



FUTBOL małopolski

MIESIĘCZNIK INFORMACYJNY MAŁOPOLSKIEGO ZWIĄZKU PIŁKI NOŻNEJ grudzień 2008 nr 12 (45)

W Kętach i Wolbromiu

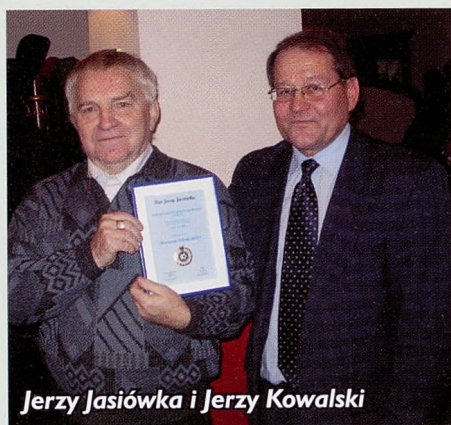
Orliki na gwiazdkę

czytaj str. 16-17



Działaczom, arbitrom,
zawodnikom, kibicom,
miłośnikom futbolu
Szczęśliwego
Nowego Roku 2009
życzy
Zarząd MZPN

W NUMERZE: • Działacze uhonorowani • Uczczono pamięć Adama Siei • Ligi na półmetku • Nikt nie wygrywa sam • Kres pobłażaniu • Druga strona medalu • 50-lecie PPN w Oświęcimiu



Jerzy Jasiówka i Jerzy Kowalski

Zmiany we władzach Małopolskiego Związku Piłki Nożnej. 15 grudnia 2008 roku Zarząd MZPN powołał na funkcję wiceprezesa do spraw finansowych Tadeusza Kędziora. Działacz z Tarnowa zastąpił Janusza Hańderka, który zawiesił członkostwo w Zarządzie MZPN i zrezygnował z wiceprezesostwa. Powodem decyzji stał się „konflikt interesów”, który wystąpił z chwilą wyboru Janusza Hańderka na przewodniczącego Komisji Rewizyjnej Polskiego Związku Piłki Nożnej. Równocześnie Zarząd MZPN przyjął Wiesława Biernata – dyrektora szkoły piłkarskiej w Nowej Hucie, w poczet członków prezydium Zarządu MZPN.



Stanisław Strug

Wybór Tadeusza Kędziora w grono dyrygentów małopolskiego futbolu jest naturalną konsekwencją jego dotychczasowej działaczowskiej kariery. Tadeusz, niemal od zawsze związany był ze sportem, początkowo jako zawodnik – siatkarz MKS-u i Unii Tarnów - a od z górą trzech dekad jako sportowy działacz Unii Tarnów oraz futbolowych struktur niemal wszystkich szczebli.

Tadeusz Kędzior, dziś 60-latek, urodził się w podtarnowskim Ostrowie, miejscowości położonej nad Dunajcem, niejako na tyłach Zakładów Azotowych. Jak większość równolatków młody Tadeusz swą zawodową karierę związał z fabryką w Mościcach, największym pracodawcą w regionie. Sport był jego

Tadeusz Kędzior

Wiceprezes z Tarnowa

pasją. Poza siatkówką pasjonował się piłką nożną i – co tutaj oczywiste – żużlem. Zauważono to w Azotach. Był rok 1978. Pan Tadeusz w przykładowym ZKS Unia znalazł dla siebie miejsce. Był sekretarzem klubu, pełnił przez lat wiele funkcje kierownika sekcji futbolowej.

Z czasem, naturalną kolejną rzeczą, Tadeusz Kędzior trafił w szeregi działaczy piłkarskiego okręgu. Był rok 1987 lub 88 kiedy klub z jaskółką w herbie delegował swego kierownika do władz Okręgowego Związku Piłki Nożnej. Zrazu okazało

się, że Kędzior, doświadczony fachowiec od sportu, jest niezbędny władzom TOZPN. Szybko awansował w hierarchii Związku. Został wiceprezesem, powierzono mu obowiązki prezesa. W roku 2000 został delegatem na zjazd Polskiego Związku Piłki Nożnej, na którym wybrano go w poczet członków Zarządu PZPN.

20 czerwca 2000 roku, z chwilą powstania Małopolskiego Związku Piłki Nożnej, Tadeusz Kędzior znalazł się w Zarządzie MZPN, gdzie powierzono mu funkcję wiceprezesa do spraw organizacyjnych. W Zarządzie

MZPN działa po dziś dzień, zasiada w prezydium. Kędzior, od z górą ośmiu lat, reprezentuje w krakowskiej centrali piłkarskiej tarnowski futbol. Nowemu wiceprezesowi życzymy sukcesów.



Z prawej Tadeusz Kędzior

Zmiany we władzach MZPN

Działacze uhonorowani

Ważnym punktem obrad Zarządu była dyskusja nad projektem regulaminu Wydziału Gier MZPN.



Marian Fido

Przedstawiono strukturę, kompetencje, zasady działania Wydziału oraz tryb sposob postępowania i tryb rozstrzygania sporów przed kierownictwem Wydziału. Po poprawkach dokument został przyjęty.



Stefan Socha

W trakcie posiedzenia, z rąk prezesa MZPN Ryszarda Niemca, tytuły honorowych członków



Zbigniew Augustyn i Ryszard Niemiec



Wiesław Biernat i Stanisław Hudy

MZPN otrzymali: Zbigniew Augustyn (Gorlice), Marian Fido (Żabno), Stefan Socha (Myslenice) i Stanisław Strug (Limanowa). Uroczystość stanowiła ostatni etap zrealizowania uchwały Walnego Zgromadzenia Sprawozdawczo-Wyborczego MZPN, w myśl której identyczny zaszczyt spotkał wcześniej m.in. Wiesława Bartosika, Aleksandra Cimera, Tadeusza Kędziora i Zbigniewa Lacha. Podczas Zarządu pamiętano również o Stanisławie Hudym, który niezależnie od aktywnej postawy w roli działacza przeżył aż 2500 meczów.

Oplatek w Radzie Seniorów

Dobrym obyczajem druga połowa grudnia upłynęła pod znakiem dzielenia się opłatkiem w futbolowej rodzinie. Składano sobie życzenia świąteczno-noworoczne w wielu klubach i środowiskach, nie inaczej było w MZPN, związkach okręgowych i podokręgach. Piękna tradycja jest zatem pielęgnowana.



Wyróżnienie przyjmuje pani Władysława Karus

Oplatek Rady Seniorów MZPN miał miejsce na obiektach WKS Wawel. Zebranych powitał przewodniczący Rady, Jan Nowak. Bezpośrednio przed spotkaniem doszło do uroczystości pośmiertnego nadania godności honorowego członka MZPN gen. Mieczysława Karusowi. W imieniu wielce zasłużonego małżonka tytuł odebrała p. Władysława Karusowa. Spośród członków Rady Seniorów taka nobilitacja spotkała ponadto: Wiesława Bartosika, Józefa Biernackiego, Aleksandra Cimera, Jerzego Jasiówkę, Edwarda Składzienia i Jana Tyrkę.

- Na mecze piłkarskie chodziłam jeszcze jako dziecko, pod okiem ojca. To były częstokroć długie wyprawy, przenosiliśmy się ze stadionu na stadion. Później ten kontakt z futbolem dotyczył już działalności Męża. Ale, wbrew pozorom, bardzo interesowały Go również inne dyscypliny. Uprawiał tenis ziemny, lubił narty, zaś w biegach na orientację był nawet reprezentantem Wojska Pol-

skiego na Spartakiadzie Armii Zaprzysiężonych w Chinach, gdzie w połowie lat 60. wraz z kolegami zajął drużynowo 3. miejsce. Jako działacz WKS Wawel był też blisko sekcji piłki ręcznej. Bardzo zależało Mu, aby Wawel nadążył za tempem zmian, ale nie każdy niestety podzielał taką linię rozumowania. Szkoda. Wracając jednak do futbolu... Pamiętam z jaką starannością dobie-

Kultywowanie tradycji



rał Mąż gatunek trawy sprowadzonej bodaj z Anglii. W tym więc, że murawę stadionu Wawelu długo stawiano jako wzór doskonałej nawierzchni, nie było żadnego przypadku. Ogromną satysfakcję sprawiło Mężowi organizowanie z dużym rozmachem turniejów piłkarskich dla młodzieży. Ta słynna, na Błoniach, została przyjęta z wielkim aplauzem,

prowadził korespondencję z MZPN i PZPN, w których władzach przez lata zasiadał. Dzisiejsza uroczystość bardzo by ucieszyła mego Męża - powiedziała p. Władysława Karusowa.

W 2008 roku do grona członków honorowych PZPN dołączył zasłużony szkoleniowiec i wychowawca, Aleksander Hradecki. Spośród członków Rady Senio-

Józef Kossobudzki-Orłowski, zaś spoza Rady Seniorów - Ryszard Niemiec.

Warto wiedzieć, że w roku 2008 tytułem członka honorowego Rady Seniorów MZPN zostało obdarzonych 14 nestorów wymienionych w kolejności dostojnego wieku: Tadeusz Kocyba, Stanisław Flanek, Mieczysław Kaznowski, Bronisław Królikowski, Józef Kossobudzki-Orłowski, Mieczysław Kolasa, Jan Krejcz, Grzegorz Prącik, Marian Pomorski, Teofil Zakrzewski, Stefan Dąsal, Jan Frandofert, Franciszek Hyla i Roman Rupalski.

W trakcie spotkania nie zapomniano o Jerzym Stokłosie, którego wiceprezes Jerzy Kowalski i trener koordynator Marian Cygan uhonorowali statuetką za sprawne kierowanie reprezentacją MZPN do lat 14. Przypomnijmy, że drużyna prowadzona przez Marka Góreckiego przy współudziale trenera Cygana zdobyła mistrzostwo Polski w swej kategorii wiekowej. (JC, JN)

Czesław Banach

Przykazania i przestrogi dla 70-latków

Gościem oplatkowego spotkania seniorów był prof. dr hab. Czesław Banach. Urodzony w roku 1931 pedagog, jest emerytowanym profesorem AP w Krakowie, autorem kilkunastu książek oraz setek artykułów poświęconych zagadnieniom współczesnej oświaty. Zasłynął także jako aforysta. W przeszłości prof. Banach był kuratorem okręgu krakowskiego i wiceministrem oświaty i wychowania oraz wieloletnim redaktorem naczelnym „Nowej Szkoły”. Obecnie pracuje w opolskim ośrodku akademickim oraz zasiada w Komitecie Nauk Pedagogicznych PAN oraz w Komitecie Prognoz „Polska 2000 Plus”. Profesor jest także miłośnikiem i kibicem sportu w ogóle, a futbolu w szczególności.

Do byłych piłkarzy, sędziów i działaczy zrzeszonych w Radzie Seniorów MZPN mówił:

- Stanowimy potężną i coraz bardziej wpływową armię mieszkańców globu. Jesteśmy istotną i najbardziej mobilną grupą wyborców. Starszych ludzi przybywa w lawinowym tempie. Z jednej strony rodzi się coraz mniej dzieci, z drugiej zaś żyjemy coraz dłużej. 60-letni, ba 70-letni mężczyzna jest nadal pełen aktywności i siły życia.

Profesor, który tryska humorem i na swe konto zapisuje wciąż nowe dokonania podzielił się z piłkarskimi seniorami refleksjami na temat życia w trzeciej jego części.

- Czujemy się potrzebni i pełni wigoru – mówił Czesław Banach. - Musimy jednak pamiętać o zasadach, które przedstawiam Panom w formie „przykazań i przestroż dla 70-latków”:

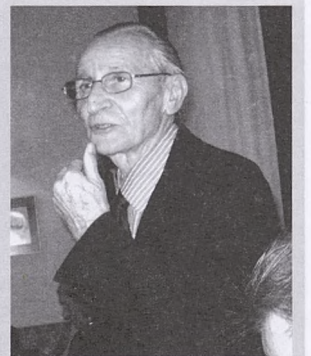
1. Mimo bagażu lat powinieneś wierzyć w siebie. Nigdy nie jest za późno, gdy się bardzo chce i wie o co w życiu chodzi.

2. Zawsze możesz „coś” zacząć, ale pamiętaj, że coraz trudniej będzie Ci to skończyć.

3. Obejrzyj, analizuj i poznawaj siebie samego jako człowieka, ojca, dziadka.

4. Powinieneś siebie polubić – swoje walory, braki i wady. Walory możesz wzbogacać. Do braków i wad przyjaciele już przywykli.

Profesor Banach sypał aforyzmami jak z rękawa. Nie dziwota, skoro jest powszechnie znany z tych dokonań.



Euro 2012 zmieni polski sport, wyprowadzi rodzimy futbol z głębokiego PRL-u w XXI wiek. Euro 2012 sprawi, że piłkarska infrastruktura w kraju nad Wisłą upodobni się do tej z Portugalii, Belgii, Francji. Powstaną

obiekty piękne, wygodne, z klasą. Trybuny stadionowe zapełnią ludzie normalni, kochający zmagania na murawie, ludzie wyrażający emocje w sposób uchodzący powszechnie za przyzwoity.



Euro 2012 lekiem na kryzys

Kraków czeka...

Euro 2012 zmieni Polskę. Miasta, organizatorzy ME zyskają nie tylko sportowe obiekty. Wzbogacą się także o nowoczesną komunikację, bazę hotelową, restauracje. Wokół nich zbuduje się ośrodki przygotowań na europejskim poziomie: piękne hotele a wokół kilka boisk futbolowych, basen, korty, sala sportowa.

Euro 2012 w Polsce będzie antidotum na światowy kryzys gospodarczy. Inwestycje infrastrukturalne Euro 2012 sprawią, że negatywne zjawiska na finansowych rynkach dotrą do naszego kraju z ograniczoną mocą. Mistrzostwa, ze swoimi wielkimi wyzwaniem, tchną w Polaków optymizm. Wyszforują nas na europejskich liderów.

Oczekiwania a rzeczywistość

Z górą rok temu decyzję o przyznaniu Euro 2012 Ukrainie i Polsce przyjęliśmy jako sukces. Królował optymizm. Wierzyliśmy naiwni, że marsz ku mistrzostwom będzie lekki, łatwy i przyjemny. Zapomnieliśmy, że politycy, dla swych partykularnych interesów są w stanie zohydzić każdy sukces.

Pierwszą ofiarą takiego działania stał się Kraków. Politycy reprezentujący miasto i województwo zrobili wiele, aby piastowską i jagiellońską stolicę kraju pozbawić szansy goszczenia piłkarskich ekip. Kraków stał się organizatorem rezerwowym, choć w obiektywnych klasyfikacjach stał wiele wyżej niż Gdańsk, Wrocław, czy Poznań.

Jednak nasze polskie małe zagrywki są niczym przy zamieszaniu, jakie dzieje się wokół Euro 2012 na Ukrainie. Nazbyt często piłkarskie ME stają się u naszych wschodnich sąsiadów pretekstem do politycznej zawieruchy.

Ukraina na krawędzi

Prezydent Ukrainy, Wiktor Juszczenko, oznajmił kilka dni temu, że jest zadowolony ze stanu przygotowań swego kraju do piłkarskich mistrzostw Europy w 2012 roku, choć nie podobają mu się skandale, które towarzyszą temu przedsięwzięciu.

Każdy, kto tu siedzi, ma obowiązek formowania dobrego klimatu, pozytywnych oczekiwań, związanych z przygotowaniem do mistrzostw. Nie można realizować dobrej sprawy na skandalach - powiedział do uczestników posiedzenia Rady Koordynacyjnej ds. organizacji turnieju w Kijowie. Wśród największych problemów Juszczenko wymienił słabe tempo budowania hoteli i „niedopuszczalnie powolne” przystosowywanie ukraińskich lotnisk do wymogów UEFA. - Prace budowlane na lotniskach we Lwowie i Dniepropietrowsku nawet się nie rozpoczęły. Nie wiadomo, kiedy zacznie przygotowywać się lotnisko w Odessie - powiedział. Juszczenko zaproponował także, by z listy sześciu miast-gospodarzy Euro 2012 wybrać dwa, które ze względu na najgorszy stan przygotowań powinny być wyłączone z organizacji turnieju.

Pamiętajmy, że do przyjęcia piłkarskich Mistrzostw Europy na Ukrainie przygotowują się Kijów, Lwów, Dniepropietrowsk, Donieck, oraz Charków i Odessa.

Żle i jeszcze gorzej

Wiadomości płynące z Ukrainy są złe i bardzo złe. W zaskakującym tempie spada wartość ukraińskiej waluty. Dziś za 1 dolara żąda się 10 hrywien, a za 1 euro ponad 14 hrywien. Przed kryzysem za 1 USD dawano ok. 5 hrywien, a za 1 euro - ok. 7 hrywien.

Na Ukrainie szaleje inflacja. Drożeje żywność, przejazdy, opłaty za usługi komunalne. Przedsiębiorstwa zmniejszają produkcję, skracają dzień pracy i coraz bardziej obcinają wypłaty. Od początku roku ceny wzrosły o 19,8 proc. a produkcja przemysłowa spadła o 28,9 proc. Kryzys szczególnie uderzył w bardzo ważny dla ukraińskiej gospodarki sektor stalowy, którego produkcja zmalała o 50 proc. W tej sytuacji Euro 2012 w Polsce i na Ukrainie staje się coraz bardziej zagrożone. Wprawdzie Polski Związek Piłki Nożnej stanowczo oświadcza, że wspólna polsko-ukraińska organizacja finałowego turnieju jest ideą, która jednoczy nasze związki piłkarskie od 2003 roku. Federacja Futbolu Ukrainy - czytamy w komunikacie - była, jest i pozostanie jedynym partnerem PZPN w przygotowaniach i organizacji Mistrzostw Europy w 2012 roku. W realizacji tych wielkich ogólnonarodowych przedsięwzięć w naszych krajach wielka rola przypada rządowi, parlamentowi oraz wszystkim polskim i ukraińskim miastom-gospodarzom.

Odbędzie w dniu 10 grudnia br. w siedzibie UEFA w Nyon posiedzenie Komitetu Sterującego EURO 2012 jednoznacznie potwierdziło, że przygotowania w obu naszych krajach idą w dobrym kierunku. UEFA odnotowała znaczący postęp w realizacji zaplanowanych zadań i nie ma już obecnie zagrożeń mogących dawać podstawy do dyskusji o zmianach gospodarzy turnieju. W najbliższych miesiącach najważniejszymi pozostają planowe działania na rzecz wykonywania wszystkich zobowiązań oraz zapowiedź władz UEFA dotycząca wyłonienia w pierwszym półroczu 2009 roku ostatecznej listy miast - gospodarzy UEFA EURO 2012 w obu naszych krajach.

Platini - Euro tylko w Polsce

Polska może sama zrobić Euro 2012 - powiedział Michel Platini. Wypowiedź wywołała lawinę komentarzy. Pierwszy raz prezes UEFA tak wyraźnie i dobitnie przyznał, że Polska może sama zorganizować Euro 2012.

- Euro 2012 mogą być najlepszymi mistrzostwami od lat i wielką szansą dla waszego kraju - mówi o Polsce. - Jeśli wszystko pójdzie po naszej myśli, piłka nożna na Wschodzie rozwinie się do poziomu, o jakim nawet nie marzyliśmy. Jednak konkretnie o Euro 2012 mówi niechętnie: - Wiem, że nie było zbyt dobrze, ale wiem też, że jest coraz lepiej i będzie coraz lepiej. Wszystko idzie zgodnie z harmonogramem. Jesteście coraz bardziej jak szwajcarski zegarek. Odrębna kwestia to Kijów. Jeśli to miasto nie zdąży ze swoim stadionem, to istnieje taka możliwość, że Euro odbędzie się tylko w Polsce.

Szef Federacji Futbolu Ukrainy Hryhorij Surkis wątpi, by prezydent UEFA Michel Platini rozważał odebranie jego krajowi prawa do organizacji Euro 2012. Zdaniem Surkisa publikacja, w której Platini miał powiedzieć, że jeśli Kijów nie zdąży z przygotowaniem, turniej może odbyć się tylko w Polsce, to wyłącznie próba zwiększenia sprzedaży gazety, która ją umieszcza.

Również cztery tygodnie temu Platini powiedział, że Polska nie zorganizuje turnieju bez Ukrainy, a Ukraina nie zrobi tego bez Polski. Jeśli któraś ze stron nie zdąży z przygotowaniem, oba państwa stracą prawo do organizacji mistrzostw - oświadczył. Wówczas poszukiwanie organizatora Euro 2012 rozpoczęłoby się od nowa.

Kraków bliżej Euro

Euro 2012 na Ukrainie i w Polsce odbędzie się. Wydaje się jednak, że organizacja piłkarskich ME po obydwu stronach polsko-ukraińskiej granicy nie musi być fifty-fifty. Prawdopodobnie staje się, iż Ukraina przygotowuje dwa miasta-obiekty, Polska sześć. Kraków byłby wówczas w grze. Ostateczne decyzje zapadną w pierwszej połowie 2009 roku. Podwawelski Gród jest przygotowany.

(naga)

- Tym, kim dla polskiego futbolu był Kazimierz Górski, tym dla piłki sądeckiej Adam Sieja. Zapamiętam go jako wspaniałego, życzliwego ludziowi człowieka. Dla każdego miał czas, każdy mógł liczyć na jego wsparcie, zajmował się wszystkim i wszystkimi. Wszystkimi, tylko nie sobą - mówił były prezes PZPN Michał Listkiewicz podczas odsłonięcia tablicy poświęconej pamięci Adama Siei, zmarłego przed przeszło dwoma laty sternika nowosądeckiego OZPN. Michał Listkiewicz był gościem honorowym Memoriału. Okolicznościowy puchar pojechał do Tarnowa.

Ufundowana przez Zbigniewa Konieczkę, prezesa Nowagu tablica zainstalowana została na budynku klubowym KS Dunajec, którego zawodnikiem i trenerem... piłki ręcznej był Adam Sieja i w którym przez długie lata znajdowały się pomieszczenia OZPN. Symbolicznego aktu opuszczenia szarfy dokonali żona Adama - Magdalena Sieja oraz wspomniany Michał Listkiewicz. Wcześniej, w kościele pw. św. Kazimierza odprowadzona została msza św. w intencji spokoju duszy zmarłego, a na jego grobie złożono kwiaty i zapalono znicze.

Wspomniane uroczystości dały początek trzeciej edycji halowego piłkarskiego Memoriału Adama Siei, zorganizowanego przez Mariana Kuczaję, następcę Adama na stanowisku szefa sądeckiej piłki oraz jego współpracowników: Kingi Wańczyk, Antoniego Ogórka, Bogusława Klimka i Stanisława Ogórka. W zawodach toczonych w hali w Brzeznej udział wzięło trzynaście drużyn, utworzonych m.in. przez reprezentacje różnych okręgów. Patronat medialny nad zawodami sprawował „Dziennik Polski”.

W wyniku rozegranych spotkań eliminacyjnych wyłoniono zespoły, które zagrały w fazie finałowej.

Finał "B": Helena Nowy Sącz - OKS Nowy Sącz 1-3, Amphora Krynica - OZPN Nowy Sącz 1-3, OZPN - OKS 4-0, Helena - Amphora 1-1, rzuty karne, Helena - PPN Gorlice 3-0 w.o.

Finał "A":

Grupa I: PPN Wieliczka - PPN Wadowice 1-1, PPPN Nowy Targ - Oldboys Tymbark 0-2, Wieliczka - Oldboys 1-0, Nowy Targ - Wadowice 3-0, Nowy Targ - Wieliczka 0-2, Wadowice - Oldboys 0-4.

1. Wieliczka	3	7	4-1
2. Oldboy	3	6	6-1
3. Nowy Targ	3	3	3-4
4. Wadowice	3	1	1-8

Grupa II: PPN Tarnów - Janik Podegrodzie 1-0, PPN Chrzanów - AKS Ujanowice 0-0, Tarnów - Ujanowice 2-1, Podegrodzie - Chrzanów 0-1, Tarnów - Chrzanów 1-0, Podegrodzie - Ujanowice 1-0.

1. Tarnów	3	9	4-1
2. Chrzanów	3	4	1-1
3. Podegrodzie	3	3	1-2
4. Ujanowice	3	1	1-3

Mecze o poszczególne pozycje:

- o 7 miejsce: Ujanowice - Wadowice 1-0;

Godnie uczczono pamięć Adama Siei

- o 5 miejsce: Podegrodzie - Nowy Targ 3-0;
- o 3 miejsce: Oldboys - Chrzanów 1-0;
- spotkanie finałowe: Tarnów - Wieliczka 0-0. rzuty karne 3-2.

Ostateczna kolejność: 1. PPN Tarnów, 2. PPN Wieliczka, 3. Oldboys Tymbark, 4. PPN Chrzanów, 5. Janik Podegrodzie, 6. PPPN Nowy Targ, 7. AKS Ujanowice, 8. PPN Wadowice, 9. OZPN Nowy Sącz, 10. Okręgowe Kolegium Sędziów Nowy Sącz, 11. Amphora Krynica, 12. Helena Nowy Sącz, 13. PPN Gorlice.

Zwycięstwo ekipy z Tarnowa nie jest niespodzianką. Wystąpiła ona bowiem w zestawieniu złożonym ze znanych, wciąż biegających po ligowych boiskach pił-



karzy. Prym wiodli wśród nich bramkarz Piotr Szara oraz Artur Wstępniak oraz Krzysztof Palej.

Przyznano wyróżnienia indywidualne. Otrzymali je: Aleksander Cimer z Wadowic - najstarszy uczestnik turnieju, Mieczysław Kubatek z Tymbarku - król strzelców, autor 7 bramek oraz wspomniany Piotr Szara - najlepszy bramkarz.

Sędziowali arbitrzy nowosądeckiego OKS: Franciszek Szarek, Zbigniew Gawryś, Ryszard Szubryt, Paweł Bielak, Mateusz Węglowski, Jan Król i Marcin

Ogórek, zaś spikerkę ze swadą prowadził Zbigniew Stępniewski, przewodniczący Wydziału Piłki Młodzieżowej w Małopolskim ZPN, były prezes nowosądeckiego OZPN.

Oprócz Michała Listkiewicza, który do Nowego Sącza zawiązał z małżonką Dorotą, w roli gości honorowych wystąpili Zbigniew Lach, członek zarządu PZPN, Dariusz Górski - syn legendarnego trenera Kazimierza Górskiego, Stanisław Wanatowicz, przewodniczący Rady Powiatu Nowosądeckiego oraz Tadeusz Kędzior, wiceprezes Małopolskiego ZPN. Najważniejszymi osobami w hali w Brzeznej byli jednak: przywołana na wstępie Magdalena Sieja oraz syn patrona turnieju - Piotr Sieja i jego córki Julia i Zosia.

DANIEL WEIMER (Dziennik Polski)



W sobotę 13 grudnia 2008 na obiektach Akademii Wychowania Fizycznego w Krakowie odbyła się kolejna Kursokonferencja Trenerów oraz Instruktorów Małopolskiego Związku Piłki Nożnej.

Organizatorami konferencji były Wydział Szkolenia i Rada Trenerów MZPN. W konferencji wzięło udział 542 szkoleniowców z terenu Mało-



Niemal z całego kraju...

polski, Podkarpackiego, Lubelskiego, Świętokrzyskiego, Łódzkiego i Śląskiego Związku Piłki Nożnej. Ta znana frekwencja stanowiła najlepszy dowód, jak potrzebne dla środowiska trenerskiego jest organizowanie tego typu sympozjów. W kuliach wyrażano powszechne zadowolenie z faktu tradycyjnego opublikowania materiałów szkoleniowych na łamach „Futbolu Małopolski”.

Kursokonferencję otworzyli: prezes MZPN - Ryszard Niemiec oraz reprezentujący AWF - prof. dr hab.

Stanisław Żak. Obecni byli wiceprezisi MZPN: ds. organizacyjnych - Zbigniew Lach, ds. sportowych - Jerzy Kowalski, przewodniczący Wydziału Szkolenia - Lucjan Franczak, przewodniczący Rady Trenerów - Ryszard Kruk, trener koordynator - Marian Cygan, ceniony szkoleniowiec Michał Królkowski oraz wielu członków poszczególnych wydziałów MZPN. W trakcie konferencji odbyła się miła uroczystość podziękowania Piotrowi Kocqbowi, który przez osiem lat przewodniczył Radzie Trenerów.

Program Kursokonferencji stanowiły następujące zagadnienia:

- Nauczanie i doskonalenie wybranych elementów techniki szybkiej. Trening koordynacji ogólnej i szybkości w części pierwszej, trening koordynacji specjalnej w części drugiej. Z grupą trampkarza starszego Cracovii zajęcia prowadzili: dr Zbigniew Witkowski i Maciej Antkiewicz.
- Doskonalenie techniki i koordynacji ruchowej z grupą junióra młodszego Wisły SSA (Kazimierz Moskal).

- Trening bramkarzy w dwóch grupach wiekowych: młodzież (Artur Łaciak) i seniorzy (Piotr Wrześniak).
 - Indywidualizacja obciążeń treningowych w kształtowaniu wytrzymałości tlenowej (Andrzej Bahr).
 - Główne idee w nauczaniu obrony strefowej ze szczególnym uwzględnieniem gry pressingiem (Marek Zub).
 - Zmiany w przepisach sędziowskich (Grzegorz Dubiel)
- Uczestnicy Kursokonferencji otrzymali zaświadczenia potwierdzające udział w szkoleniu.

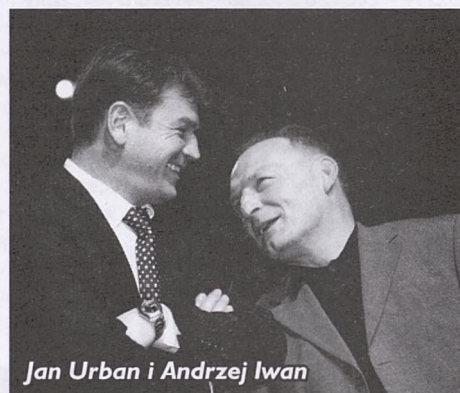
Z Krakowa blisko do Zabrze...

W połowie grudnia 2008 miała miejsce uroczysta gala z okazji 60-lecia Górnika Zabrze. Klubu-wizytówki polskiego futbolu. Górnik jak wiadomo zaszedł najdalej w europejskich pucharach (finał PZP w 1970), ponadto zgromadził aż 14 tytułów mistrza kraju.

Z okazji jubileuszu pojawiło się w zabrzańskim Domu Muzyki i Tańca wiele znakomitości, również z politycznych sfer (były premier Jerzy Buzek). Władze PZPN reprezentował prezes Grzegorz Lato w towarzystwie Antoniego Piechniczka, Rudolfa Bugdola, Zdzisława Kręciny i Zbigniewa

Koźmińskiego. Na scenie pojawiły się kolejne generacje znakomitych piłkarzy Górnika, m.in. Stanisław Oślizło, Włodzimierz Lubański, Hubert Kostka, Jan Banaś, Jerzy Gorgoń, Jan Urban. Ze względu na specyficzny charakter naszego miesięcznika, abstrahując od wielkich zasług Górnika Zabrze nie byłoby możliwości odnotowania jego święta na naszych łamach, gdyby... No właśnie, w gronie uczestników podniosłej uroczystości dostrzeżliśmy kilku krakowian, kiedyś lub obecnie pracujących w klubie z ulicy Roosevelta.

W latach 90. ubiegłego wieku szkoleniowcem Górnika był wieloletni przewodniczący Rady Trenerów MZPN, Piotr Kocq. Jeszcze niedawno pracował w Zabrzu Marek Motyka, dziś z powodzeniem radzący sobie w bytomskiej Polonii. Na scenie znalazł się Antoni Szymanowski, podobnie jak Motyka kiedyś wielokrotny reprezentant Polski, zaś obecnie



Jan Urban i Andrzej Iwan

wraz z Jerzym Kowalikiem pomagający Henrykowi Kasperczakowi w znużonym procesie powrotu Górnika na właściwą drogę. Gromki aplauz towarzyszył uhonorowaniu Andrzeja Iwana, który w połowie lat 80. właśnie w Zabrzu wrócił do wielkiej formy. Z dobrym skutkiem grał w barwach Górnika Krzysztof Bukalski, już być może także w czasie przeszłym trzeba to będzie wkrótce odnosić do Tomasza Hajty.

O tym, że granice między dwoma miastami bywały w przeszłości bardzo płynne świadczyła obecność Zdzisława Podedwornego, który choć urodzony na Śląsku studiował na krakowskiej WSWF i występował w Cracovii. Później kilkakrotnie był trener Podedworny szkoleniowcem Górnika, ale też zdarzyło się, że ponownie zawitał w progi Cracovii, którą prowadził przed laty...

JERZY CIERPIATKA
Fot. MAREK MORDAN



Grzegorz Lato i Marek Motyka



Kto jest największym przeciwnikiem Kmity Zabierzów? Na tak postawione pytanie odpowiedź brzmi... Kmita z Zabierzowa.

- Na pewno przystąpimy do rozgrywek z planem utrzymania się w I lidze, a jeśli się nie uda, będziemy grać w II lidze - mówi członek zarządu Tomasz Janik. Kolejną dobrą wiadomością jest to, że zgłosił się aż 4 chętnych trenerów do objęcia schedy po Robercie Moskalu. Najbardziej znany z tego grona jest Albin Mikulski. Dodatkowo Kmita otrzyma 250 tysięcy zł od gminy. Na koniec kilka słów o transferach, o których czas teraz pomyśleć. Do



Strzela Piotr Bagnicki

Zabierzowa wróć na pewno wszyscy piłkarze będący na wypożyczeniu.

W grudniu skończyła się także umowa trenera Roberta Moskala. Szkoleniowiec podjął pracę w Nowym Sączu i zamierza wziąć z sobą do miasta nad Dunajcem kilku zawodników z Zabierzowa. W grudniu kończą się umowy kilku zawodników - Piotra Powroźnika, Jana Ciosa, Dariusza Romuzgi, Dariusza Zawadzkiego. Kolejna grupa: Dariusz Gawęcki, Maciej Bębenek (wpadł w oko trenerowi Polonii Warszawa Jackowi Zielińskiemu), Paulius Paknys, Piotr Bagnicki, Konrad Cebula ma propozycje z klubów eks-

Sportowo jesień układała się nie najgorzej. Piłkarze Kmity Zabierzów zajęli 12. miejsce. Czy przystąpią do wiosennej? Raczej tak. To najpewniejsza z niepewnych sytuacji organizacyjnej klubu. Główny sponsor, Kazimierz Duda, zapowiedział wycofanie się z działalności. Rezygnację przy-

jęto. Najpoważniejszy sponsor drużyny piłkarskiej nie wyklucza jednak dalszego pomagania zespołowi. Ale oczywiście już na innych warunkach i w innej niż dotychczas formie. Ilu zawodników, których karty są w posiadaniu Dudy zostanie w Zabierzowie? - oto najważniejsze pytanie na dziś.

Kmita Zabierzów - mistrzowie remisów

Nam strzelać nie kazano...

traklasy i I ligi. Liczy na propozycję z innych klubów.

Kilku pozostałych zawodników Kmita ulokował w małopolskich klubach: Tidiane i Chlipała w Kolejarzu, Marcin Kajca w Okocimskim. Chodź słuchy, że zespół wzmocni: Szymon Cygal z Dalinu Myślenice, Arkadiusz Lewiński z Puszczy Niepołomice, Radosław Pindur z Wisły Kraków, Krzysztof Skrobacz z Przeciszowianki...

Problem egzystencji I-ligowego zespołu w Zabierzowie przesłania inne: analizę gry jedenastki w rundzie jesiennej oraz przyszłość wiosną 2009 roku. Najważniejsze pytanie dziś brzmi bowiem: kto wybiegnie w koszulkach zabierzowian w najbliższym ligowym spotkaniu, 14 marca, przeciwko Dolcanowi Ząbki?

Po 19 kolejkach gier Kmita plasuje się na 12., pierwszym bezpiecznym miejscu w tabeli. W dotychczasowych grach, jesienią, zespół z Zabierzowa zyskał markę mistrza remisów. Z 19. pojedynków Kmita 12 zakończyło się wynikiem nierozstrzygniętym. Zabierzowianie trafiali rzadko do bramki rywali, ledwie 11 razy, równie rzadko tracili gole (12 razy).

Najlepszymi strzelcami drużyny zostali: Piotr Banicki i Piotr Fabianowski po 3 trafienia, Dariusz Gawęcki - 2 gole oraz Maciej Bębenek, Konrad Cebula i Hubert Kościukiewicz.

W Zabierzowie w ostatnich kilku latach dopracowano się niezłej drużyny piłkarskiej. Gra na coraz wyższym poziomie, w coraz bardziej prestiżowych klasach rozgrywkowych wymusiła na samorządzie terytorialnym inwestycje w sport. Dziś I-ligowa Kmita rozgrywa swe pojedynki na bardzo ładnym, nowoczesnym stadionie. I tego obiektu nikt Zabierzowowi nie odbierze.

(JN)

Mecze z udziałem Kmity:

26 lipca: Kmita Zabierzów - Flota Świnoujście 1-0, gol Piotr Bagnicki 59;
2 sierpnia: Kmita - GKS Katowice 1-1, Hubert Kościukiewicz 47;
6 sierpnia: Dolcan Ząbki - Kmita Zabierzów 0-0;
10 sierpnia: Kmita - Znicz Pruszków 0-0;
16 sierpnia: GKP Gorzów Wielkopolski Kmita 1-2, Wojciech Fabianowski 59, Konrad Cebula 90;
22 sierpnia: Kmita - Wisła Płock 0-1;
30 sierpnia: Górnik Łęczna - Kmita 0-0;
3 września: Kmita - Odra Opole 0-1;
7 września: Widzew Łódź - Kmita Zabierzów 2-0;
13 września: Kmita - Warta Poznań 0-0;
20 września: Stal Stalowa Wola - Kmita 0-0;
27 września: Kmita - Motor Lublin 0-1;
4 października: Kmita - Podbeskidzie Bielsko-Biała 0-0;
8 października: Kmita - Korona Kielce, Dariusz Gawęcki 77;
11 października: GKS Jastrzębie - Kmita 0-2, Piotr Bagnicki 41, 69;
18 października: Kmita - Zagłębie Lubin 0-0;
25 października: Tur Turek - Kmita Zabierzów 1-1, Wojciech Fabianowski 43;
8 listopada: Flota Świnoujście - Kmita 1-1, Dariusz Gawęcki 31;
15 listopada: GKS Katowice - Zabierzów 2-2, Maciej Bębenek 40, Wojciech Fabianowski 84.

1.	Widzew Łódź	19	38	11	5	3	27-14
2.	Zagłębie Lubin	19	37	11	4	4	42-22
3.	Korona Kielce	19	37	11	4	4	31-18
4.	Podbeskidzie B-B	19	36	11	3	5	27-14
5.	Znicz Pruszków	19	33	10	3	6	26-15
6.	Flota Świnoujście	19	32	10	2	7	26-22
7.	Górnik Łęczna	19	31	9	4	6	27-23
8.	Wisła Płock	19	26	7	5	7	26-27
9.	Tur Turek	19	23	5	8	6	20-24
10.	GKS Jastrzębie	19	23	7	2	10	21-30
11.	Odra Opole	19	21	5	6	8	17-23
12.	Kmita Zabierzów	19	21	3	12	4	11-12
13.	Dolcan Ząbki	19	20	5	5	9	14-21
14.	Warta Poznań	19	20	5	5	9	22-31
15.	GKP Gorzów Wlkp.	19	19	5	4	10	16-32
16.	Stal Stalowa Wola	19	19	5	4	10	19-25
17.	Motor Lublin	19	18	4	6	9	10-17
18.	GKS Katowice	19	15	3	6	10	21-33

Władze ukraińskiego koncernu Donbas, który jest właścicielem ISD Huty Częstochowa, największego sponsora częstochowskich piłkarzy, zdecydował - od 1 stycznia 2009 roku - wycofać się ze sponsorowania jedenastki Rakowa. Powszechnie wiadomo, iż Donbas tylko w 2008 roku



Raków udanie występuje w grupie zachodniej II ligi i po jesiennych bojach zajmuje 7. lokatę. Czy zespół z Częstochowy jest pierwszą ofiarą światowego kryzysu, który dotyka polski futbol? Przekonamy się o tym wkrótce.

Nowi II-ligowcy rozpoczynają przygotowania do wiosennej serii gier. Zawodnicy i trenerzy z ambicją i zaangażowaniem podejmują treningowy trud. Prezesi gromadzą środki, poszukują nowych graczy, modernizują obiekty. Ranga rozgrywek zobowiązuje.

Obecny drugi front to rozgrywki ciekawe i wymagające. W konfrontacji biorą udział zespoły z odległych stron Polski, ze wszystkich zakątków kraju. Małopolska szkoła gry wielu podań i nienaganej techniki mierzy się z bardziej atletycznym futbolem Mazowsza, Podlasia i Mazur. Swoje specyficzne walory dokładają do rywalizacji zespoły łódzkie i lubelskie. Marazm, który panował w konfrontacji klubów jednego województwa ustąpił miejsca powiewowi świeżości. Poziom wielu spotkań był wysoki. Padło wiele bramek i zaskakujących rozstrzygnięć. Niespodzianka gonila niespodziankę. Po 19. seriach gier nie wyróżnił się zdecydowany faworyt. Nadal niemal wszystkie ruchy w ligo-wej tabeli są możliwe.

II liga sezonu 2008/2009 rozstrzygnię się zarówno na boiskach jak i w zaciszu gabinetów sponsorów. W wyrównanej stawce trudno bowiem dotrzymać wysokim sportowym wymaganiom jak i unieść niemały ciężar finansowy. Na początku wspominałem o wycofaniu się koncernu metalurgicznego Donbas z Rakowa. To przypadek pierwszy – zapewne nie ostatni.

Rozgrywki II-ligowe są ciekawe nie tylko z uwagi na konfrontacje różnych stylów i szkół piłkarskich. Są emocjo-

nujące, co wynika zarówno z ambicji rywalizujących ekip jak i regulaminu rozgrywek. Żadna z drużyn się nie nudzi, wszyscy są zaangażowani w walkę o awans lub o pozostanie w rozgrywkach. Regulamin stanowi bowiem, iż dwie pierwsze drużyny awansują bezpośrednio do I ligi, trzecia zaś powalczy o wyższą klasę w barażach. W dole tabeli cztery ostatnie zespoły opuszczają II ligę automatycznie, cztery kolejne wystąpią w barażowych bojach. Patrząc na tabelę po jesiennych meczach, różnice dzielące poszczególne ekipy, można odpowiedzialnie stwierdzić, że niemal wszystkie drużyny walczyć zarówno o awans jak i o byt. Jesień w II lidze to pojedynek piłki krakowskiej (preferowana przez małopolskie zespoły) kontra reszta Polski. Skutecznie obroniła się ta pierwsza. Na koniec rundy w pierwszej siódemce zameldowało się pięciu przedstawicieli IV gr. starej III ligi. Różnica stylów grania była odczuwalna, a Małopola nie okazali się lepsi. To cieszy!

Do pozytywów nowego systemu rozgrywek piłkarskich w naszym kraju zaliczyć należy wprowadzenie wysokich wymogów licencyjnych w II lidze. Kluby musiały sprostać niemałym wymaganiom. Wprawdzie koszty utrzymania zespołów wzrosły, niemniej jednak wiele obiektów zyskało niezbędne urządzenia podnoszące jakość rywalizacji i kulturę trybun.

Kto do I ligi?

Poziom rozgrywek nowej II ligi okazał się bardzo wyrównany. Trudna, żmudna i wymagająca rywalizacja sprawiła, że żadnemu z zespołów nie udało się utrzymać równej, wysokiej formy przez całą jesienną rundę. Słabsze okresy, głupie porażki, zaskakująco nieskuteczna gra – tę chorobę przechodzili wszyscy bez wyjątku.

KSZO Ostrowiec Świętokrzyski i Kolejarz Stróż z jednokrotnym dorobkiem punktowym zakończyły jesienne rozgrywki w grupie wschodniej II ligi. Liderzy to rzeczywiście dobre, bogate i ambitne drużyny. Niewiele, pod względem sportowym, ustępując wymienionym Start Otwock i Górnik Wieliczka. Uważam nawet, że zespół z miasta soli prezentował najciekawszy, najbardziej finyzyjny futbol. Na pytanie: kto do I ligi? – odpowiedź w pierwszym rzędzie klubowy sponsorzy. Tak naprawdę winno ono brzmieć: kto chce awansować, kogo na to stać?

Gotowość zgłaszając w Stróźnie,

Wielicze, Wolbromiu, Nowym Sączu. Klubowi kasjerzy twierdzą, że pierwsza liga nie musi być (wiele) droższa niż druga. Szkoleniowcy dodają – małopolskie kluby poradzą sobie w rywalizacji na bezpośrednim zapleczu ekstraklasy. Jedno wydaje się pewne. W gronie awansujących będzie przynajmniej jeden przedstawiciel z obszaru jurysdykcji Małopolskiego Związku Piłki Nożnej.

KOLEJARZ STRÓŻE I-ligowe ambicje

Ambicje senatora Stanisława Koguta o uczynienie z maleńkich Stróż ważnego punktu na futbolowej mapie Polski są bliskie realizacji. Zespół ze Stróż okazał się najlepszą małopolską ekipą we wschodniej grupie II ligi. Nastroje w kolejarzkiej ekipie byłyby jeszcze lepsze, gdyby nie porażka ostatnim jesiennym pojedynku Kolejarz Stróż z Okocimskim

był jesienią Piotr Chłipała, skuteczny zarówno w strzelaniu goli jak i w wypracowywaniu dogodnych pozycji kolegom. Dobrze prezentowali się także Robert Drag i Piotr Towarnicki.



przygotowany organizacyjnie na I ligę. Wiceprezes Kolejarza, Stanisław Kogut, mówił niedawno na łamach „Gazety Krakowskiej”, że „...jeśli chodzi o naszą kondycję finansową, to jest ona ustabilizowana. Mamy czterdziestu stale zasilających nas sponsorów, a roczny budżet klubu zamyka się kwotą 2,5 mln zł. Stać nas, byśmy trójce najlepszych zawodników płacili po 5 tys. zł netto miesięcznie. Zarobki pozostałych graczy są niższe, a ich średnia oscyluje wokół 3 tys. zł. Dalekie wyjazdy nie przera-

Kto ma kasę ten ma awans!

Małopolska siłą wiodącą

na własnych śmieciach. Wydawało się, że lider II ligi łatwo sobie poradzi z chimeryczną jedenastką z Brzeska. Stało się inaczej. Porażka z „piwo-szami” (1-3) potwierdza jedynie wcześniej stawianą tezę, iż na drugim froncie nie ma mocnych...

Zespół Kolejarza przystąpił do II-ligowej rywalizacji pod wodzą trenera Mirosława Hajdy wzmocniony. Przybyli m.in. Jarosław Kandyfer, Michał Gryźlak i Rafał Zawisła z Sandecji, a także sprowadzony z Arki bramkarz Piotr Towarnicki, ciemnoskóry rozgrywający Diane Tidiane oraz Adrian Chomiuk z Polonii Bytom. Ale na początku drużynie nie szło najlepiej. Z trudem ciętała punkty. W 10. serii gier, po porażce w Olsztynie, Hajdę zastąpił Ślązak Wojciecha Osyra. Pod jego wodzą Kolejarz zmienił swój styl na zdecydowanie bardziej ofensywny. Efektem takiej postawy jest imponujący bilans: 6 zwycięstw, 2 remisy i zaledwie jedna porażka - z Okocimskim. Najlepszym graczem Kolejarza

Kolejarz w statystyce

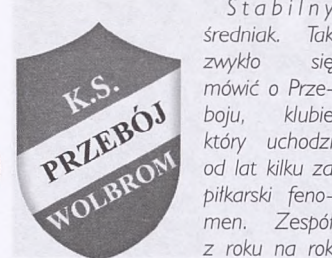
Bramki (28): Chłipała - 6, Drag, Prokop - po 4, Dudziński, Tidiane - po 2, Armatys, Gadzina, Gryźlak, Księżyc, Sierant, Stefanik, Szymczyk - po 1 + 3 za walkower z ŁKS Łomża.

Złote kartki (42): Tidiane - 6, Prokop - 5, Sierant - 4, Basta, Chomiuk, Dudziński, Frankiewicz, Księżyc, Zawisła - po 3, Drag, Gryźlak - po 2, Armatys, Grunt, Kandyfer, Stefanik, Walęciak - po 1. Czerwone kartki (3): Basta, Prokop, Sierant.

Najwięcej na boisku: 1585 minut - Walęciak, 1530 - Księżyc, 1525 - Sierant, 1440 - Towarnicki, 1253 - Prokop, 1176 - Drag, 1160 - Chłipała, 1142 - Tidiane, 976 - Dudziński, 972 - Zawisła, 919 - Gryźlak.



PRZEBÓJ WOLBROM Co rok wyżej



wyższych klas rozgrywkowych, ubogaca małopolski futbol ciekawym, krakowsko-śląskim stylem gry. Jeszcze dwa lata temu wolbromianie walczyli na czwartoligowych boiskach, dziś są w czołówce II ligi. Sukcesy w klubie należy wiązać ze stabilną sponsor-

w zamian piłkarze otrzymują pobory regularnie. W trakcie rozgrywek zespół opuścił wielce utalentowany, lewonożny Piotr Tomasik, który zasilił Polonię Bytom. W przerwie zimowej z zespołu odchodzą Dariusz Mielec i Patryk Stemplewski. Wiele klubów czyni zakusy na rozgrywającego Adriana Mielca.

W ich miejsce, zgodnie z polityką klubu, przychodzą Ślązacy. Wolbromianie pozyskali 22-letniego lewego obrońcę Marka Gajowskiego z GKS Katowice. Może także zagrać na lewej pomocy. Drugim nabytkiem z katowickiego GKS jest 21-letni napastnik Damian Sadowski.

Skład zespołu uzupełnią napastnicy Norbert Górski (powrót z wypożyczenia) oraz Kamil Baniś junior,

ską opieką Fabryki Taśm Transportowych, gminy Wolbrom oraz kilku pomniejszych wspomagających. Drużyna jest oparta na kilku doświadczonych graczach (Jurczyk, Palczewski, Rak, bracia Mielcowie i Siedlarzowie) oraz młodzieży pozyskanej z niższych klas rozgrywkowych, głównie z rejonu Olkusza i najbliższej śląsko-zagłębiowskiej okolicy.

Przebój rozpoczął rundę pod wodzą Antoniego Szymanowskiego, który po z górą trzech latach pracy opuścił Wolbrom i przeniósł się do Górnika Zabrze. Jego następcą został młody i ambitny Robert Góralczyk, który zmienił co nieco styl gry zespołu. Pod jego kierownictwem Przebój gra futbol bardziej kombinacyjny.

Zespół ma swój styl i jakoś nie pozwala się przeciwnikom rozpracować. Na pewno skuteczność jest jednym z jego atutów. Panuje opinia, że w Przeboju zarobki są mniejsze niż w innych małopolskich klubach II ligi,

który został ostatnio powołany do kadry U-18 trenera Michała Globi-sza..

Przebój w statystyce

Bramki (36): Rak - 9, A. Mielec - 8, Ankowski, Lickiewicz - po 4, Duda, D. Mielec, Marcin Siedlarz, Tomasik - po 2, Jurczyk, Kuta, Mateusz Siedlarz - po 1.

Złote kartki (36): Jurczyk - 6, Rak, Mateusz Siedlarz - po 4, A. Mielec, D. Mielec, Marcin Siedlarz, Stemplewski - po 3, Ankowski, Duda, Kiczynski, Palczewski - po 2, Lickiewicz, Wdowik - po 1.

Czerwone kartki (3): Jurczyk, Adrian Mielec, Mateusz Siedlarz.

Najwięcej na boisku: 1710 minut - Palczewski, 1674 - Ankowski, 1661 - A. Mielec, 1589 - Stemplewski, 1528 - Rak, 1502 - Mateusz Siedlarz, 1437 - Jurczyk, 1282 - Marcin Siedlarz, 1251 - Wdowik, 1247 - Lickiewicz, 1216 - D. Mielec.

SANDECJA NOWY SĄCZ Ku pierwszej lidze...



Sandecja jest pod każdym względem wielce interesującym zespołem. Wprawdzie awansowała do II ligi z ostatniego, objętego promocją miejsca, mimo zaległości finansowych, problemów ze skonstruowaniem budżetu na kolejny rok zespół niezmiennie zgłasza chęć awansu do I ligi. Wielki futbol stolicy Ślądeccy przynależą się choćby z racji wielkiego zainteresowania futbolem oraz rodzących się tutaj obficie piłkarskich talentów. Po przekroczeniu ligowego półmetka Sandecja plasuje się w tabeli na szóstej pozycji, notując czteropunktową zaledwie stratę do lidera.



Największy wkład w jesienne sukcesy Sandecji miał współliderujący w klasyfikacji najlepszych strzelców Bania. Dziełnie sekundowali mu Jano Frohlich, Dawid Szufryn, a także Wojciech Mróz, Dawid Skrzypek, Tomasz Lewandowski i Mateusz Żyła. Więcej natomiast należało oczekiwać po obrońcy Dariuszu Łożyńskim, a także Piotrze Nieciu i Mateuszu Orzechowskim.

Cień na boiskowe sukcesy rzuca zadłużenie MKS, które sięgnęło kwoty 1 mln 300 tys. zł. Przez całą jesienną rundę piłkarze grali niejako „na kredyt”. Po niespełna rocznym sprawowaniu rządów przez kuratora Witolda Wąsika, Sandecja ma stałego prezesa. Od 14 listopada jest nim znany miejscowy przedsiębiorca Andrzej Danek, dotychczasowy sternik innego śląskiego klubu - KS Dunajec.

Prezes Danek ocenia, że na spokojne funkcjonowanie klubu potrzebne będzie w przyszłym roku 2 mln 200 tys. zł. – Wierzę - powtarza - że dzięki przychylności Urzędu Miasta oraz wsparciu finansowemu biznesmenów, Sandecji uda się wyjść na finansową

prostą i jeszcze w tym sezonie awansować do I ligi.

W klubie szykują się wielkie zmiany. Dotychczasowego szkoleniowca, Jarosława Araszkiewicza, zastąpił dotychczasowy trener Kmita Robert Moskal. Wraz z nim trasę Zabierzów - Sącz mają zamiar pokonać liczni I-ligowcy Kmita.

Sandecja w statystyce

Bramki (30): Bania - 11, Lewandowski, Żyła - po 4, Piosik, Skrzypek - po 3, Mróz - 2, Mężyk, Nieć, Pietrucha - po 1.

Złote kartki (53): Frohlich - 7, Żyła - 6, Skrzypek, Szufryn, Wańczyk - po 5, Lewandowski - 4, Bania, Orzechowski - po 3, Łożyński, Mróz, Pietrucha, Piosik - po 2, Koziol, Merklinger, Nieć, Niedbała, Owsianka, Spraski, Szczepanik - po 1.

Czerwona kartka (1): Żyła. Najwięcej na boisku: 1710 minut - Szczepanik, 1694 - Koziol, 1620 - Szufryn, 1530 - Frohlich, 1480 - Żyła, 1445 - Bania, 1353 - Lewandowski, 1163 - Mróz, 1144 - Pietrucha, 951 - Skrzypek, 945 - Łożyński.

GÓRNIK WIELICZKA Niewiadomą - sponsor!



Górniki to czołówka techniczna i taktyczna ligi. Zespół z Wieliczki mógłby z powodzeniem aspirować do I ligi. Kłopotem jest finansowa moc klubu. W Wielicze panuje atmosfera dużej niepewności, bowiem Kopalnia Soli oczekuje na nowego prezesa. Dotychczasowy Zbigniew Zarębski, wielki fan piłki nożnej, który otaczał klub życzliwą opieką odchodzi. W grudniu 2008 roku kończy się umowa sponsorska klubu z Kopalnią Soli Wieliczka. O nowych zasadach współpracy będzie trzeba rozmawiać już z nowym Zarządem kopalni. A zatem przyszłość Górników jest dziś wielką niewiadomą. Nikt bowiem nie wie, czy nowy szef państwowej spółki będzie miał dla Górnika tyle samo uwagi co poprzedni. Tak więc dziś każdy scenariusz jest w Wielicze możliwy. Ten najgorszy: klub bez pomocy będzie grał najwyżej o utrzymanie; ten najlepszy: zespół postraszy wiośnią rywali i powalczy o awans.

Jesienią wieliczanie mieli w tej lidze swój styl. W obronie filarem był Michał Świątek, w ataku uprawiano

dokończenie na str. 10 >>>

>>> dokończenie ze str. 9

wyrafinowaną, kombinacyjną grę piłką. Daniel Policht, Arkadiusz Kubik, Tomasz Wacek, Marcin Łukaczyński i przede wszystkim Mateusz Pawłowicz pokazywali na co ich stać.



Trener Kasperczyk czuje po jesien-nych grach niedosyt. Żałuje kilku głupich porażek, niepotrzebnych strat punktów. Ale nie opuszcza go optymizm. Ocenia, że pod względem sportowym II liga to na pewno dobry pomysł. Zespoły prezentują wyrównany poziom. Przy tak małych różni-cach punktowych wiosną wszystko się może zdarzyć.

Z klubu płyną różne sygnały. Wia-domo już, że bodaj najlepszy ofen-sywny zawodnik trenera Roberta Kasperczyka, Mateusz Pawłowicz, szuka sobie miejsca w I lidze.

W plebiscycie kibiców Górnika napastnikiem rundy jesiennej został Maciej Kisiel. Przypominamy, że w poprzednich głosowaniach na bramkarza, obrońcę i pomocnika wygrali odpowiednio: Waldemar Sotnicki, Mateusz Pawłowicz oraz Wojciech Wojcieszński.

Górnik w statystyce

Bramki (31): Jarosz - 9, Kisiel - 5, Nowak - 3, Leśniowski, Policht, Woj-cieszński - po 2, Budniak, Górski, Gruszka, Kubik, Łukaczyński, Świstak, Wacek, Wtorek - po 2.

Żółte kartki (33): Łukaczyński - 4, Jarosz, Kisiel, Paluch, Policht, Świstak, Wacek, Wojcieszński - po 3, Wtorek - 2, Gruszka, Kubik, Niemczyk, Paw-łowicz, Skiba, Szymonik - po 1.

Czerwone kartki (2): Łukaczyński, Policht.

Najwięcej na boisku: 1530 minut - Wacek, 1461 - Jarosz, 1414 - Bud-niak, 1353 - Wtorek, 1175 - Świstak, 1136 - Pawłowicz, 1061 - Policht, 1020 - Niemczyk, 1010 - Górski, 936 - Kisiel, 900 - Sotnicki, 810 - Paluch.

OKOCIMSKI BRZESKO
Od ściany do ściany



modernizacji stadionu.

Wróćmy jednak do futbolu. Oko-cimski to bodaj najbardziej „roz-chybotana” drużyna II ligi. Pierwsza część rozgrywek była dla „Piwoszków” kompletnie nieudana. Seria słabych występów, notoryczne gubienie punk-tów niepokoiły. Brzeszczanie przy-stąpili do sezonu z całkowicie prze-meblowaną linią pomocy (odszedł czołowy rozgrywający Tomasz Metz, a Paweł Piotrowicz i Sławomir Matras leczyli kontuzje) oraz, już konieczno-ści, przemeblowaną linią obrony. W połowie rundy Okocimski zdawał się być pewnym kandydatem do spadku. Przełomowym momentem była zmiana na stanowisku szkoleniowca. Trenera Czesława Palika zastąpił Jerzy Wójcik. Na efekty nie trzeba było długo czekać. Drużyna zaczęła grać coraz lepiej i na zakończenie jesieni odniosła trzy wyjazdowe zwycięstwa, w których strzeliła aż 9 goli. O wiel-kich możliwościach zespołu świadczą fakt, że na zakończenie sezonu Oko-cimski ograł lidera w Stróżach 3-1.

Czołową postacią ekipy był Łukasz Szczoczarz, który w pierwszej części sezonu występował nie tylko w roli napastnika, ale z konieczności grał także w pomocy. Równie dobrze spi-sywali się Sławomir Jagła, Jarosław Palej, Sławomir Matras, Marek Drozd i Mateusza Wawryka. Największym mankamentem Okocimskiego jesie-nią był brak wartościowych młodzie-żowców.

Celem zespołu będzie walka o utrzymanie się bez konieczności uczestniczenia w barażach. Prezes Józef Gawenda przed rozpoczęciem rundy wiosennej nie przewiduje pro-blemów finansowych. - Nie powinno



zabraknąć pieniędzy na wzmocnienia zespołu, jak i przygotowania do dru-giej rundy.

Okocimski w statystyce

Bramki (29): Szczoczarz - 10, Kajca - 5, Kajda, Ogar - po 3, Gnyla, Kostecki, Krzak, Kucharzyk, Matras, Wawryka, Zontek - po 1 + samobój-cza (Nowak ze Stali Poniatowa).

Żółte kartki (43): Szczoczarz - 6, Łopuszek - 5, Kozieł, Palej - po 4, Kajda,

JERZY NAGAWIECKI



1.	KSZO	19	35	9-8-2	32-16
2.	Kolejarz	19	35	10-5-4	28-18
3.	Start O.	19	33	9-6-4	25-21
4.	Przebój	19	31	8-7-4	36-24
5.	Sandecja	19	31	9-4-6	30-18
6.	Sokół A.Ł.	19	31	9-4-6	21-20
7.	Górnik W.	19	31	9-4-6	31-16
8.	Ruch W.M.	19	30	9-3-7	29-17
9.	Wigry	19	29	8-5-6	26-24
10.	OKS Olsztyn	19	28	8-4-7	30-30
11.	Pelikan	19	27	7-6-6	17-21
12.	Concordia	19	26	7-5-7	22-23
13.	Hetman	19	25	7-4-8	18-17
14.	Okocimski	19	24	6-6-7	29-27
15.	Jeziorak	19	18	5-3-11	19-30
16.	Nida	19	15	4-3-12	14-38
17.	ŁKS Łomża	19	12	3-3-13	8-38
18.	Stal P.	19	10	2-4-13	14-31

Czołówka strzelców II ligi

11 - Twardowski (Ruch), Bania (Sandecja),
10 - Szczoczarz (Okocimski),
9 - Jarosz (Górnik), Rak (Prze-bój),
8 - Grzelczak (Pelikan), A. Mielec (Przebój), Ołowniuk (Wigry),
7 - Komar (Concordia), Iheanacho (KSZO), Łukasik (OKS), Kobeszko (Ruch), Świętosławski (Sokół),
6 - Chlipała (Kolejarz), Kanarski (KSZO), Piesio (OKS),

5 - Górski (Concordia), Kisiel (Górnik), Migalewski (Hetman), Figurski (Jeziorak), Kajca (Oko-cimski), Lech (OKS), Żuberek (Ruch), Kęska, Kuźmińczuk, Szwed (Start), Dragowski (Wigry),
4 - Klimek (Jeziorak), Drag, Prokop (Kolejarz), Frańczak (KSZO), Siara (ŁKS), Różowicz (OKS), Ankowski, Lickiewicz (Przebój), Lewandowski, Żyła (Sandecja), Stasiak (Wigry).

Już po zakończeniu rozgrywek grupy małopolsko-świętokrzy-skiej III ligi trzeba było nanieść w tabeli istotną poprawkę. Drużyna Bruk-Betu Nieciecza wprawdzie zachowała fotel lidera, ale ze względów regulaminowych zwiększyła prze-wagę nad krakowskim Hutnikiem do trzech punktów. Było to konsekwencją przyznania drużynie z Niecieczy zwycię-stwa walkowerem nad rezerwami Korony Kielce, choć na boisku jedynego gola w meczu strzelił dla kielczan Daniel Rabenda. Okazało się jednak, że w zespole gospodarzy grało w tym spotkaniu dwóch nieuprawnionych zawodników: Piotr Gawęcki i Tomasz Nowak. Z oczywistych względów korekta jesiennej tabeli stała się zatem nieunikniona.

Prowadzony przez Marcina Jalochę Bruk-Bet przez długie kolejki nadawał ton rywalizacji we wspólnej lidze małopol-sko-świętokrzyskiej. Drużyna z Niecieczy grała z polotem, stać ją było na fajewerki strzeleckie (choćby rozgromienie Neptuna Końskie 7-0 czy Lubrzanki Kajetanów 7-1). Co więcej, podopieczni trenera Jalo-chy wrócili z tarczą z wyprawy na Suche Stawy, gdzie po bramce bardzo szybko zdobytej przez Piotra Kota zainkasowali pełną zdobycz kosztem Hutnika. Rów-nież korzystnym wynikiem 1-0 zakończył się mecz z jak zwykle wysoko aspirującą Puszcą Niepolomice, w tym przypadku decydujące słowo należało do Mateusza Wolańskiego. Objawy wyraźnej zadyszki natomiast towarzyszyły występom Bruk-Betu w końcowym stadium jesiennej rundy. I gdyby nie walkower orzeczony po przegranej w Kielcach, wyraźna przewaga punktowa nad konkurentami stopniałaby zupełnie. Ledwie do korzystniejszej róż-nicy bramek. I tak jednak ulubieńcy Nie-cieczy mają powody do satysfakcji.

Jeszcze przed inauguracją III ligi w nowym kształcie słychać było tu i ówdzie wątpliwości dotyczące tego pomysłu. Na ostateczną ocenę jest grubo za wcze-śnie, dopiero następne sezony powinny przyczynić się do zmniejszenia dystansu między drużynami z Małopolski oraz województwa świętokrzyskiego. Na razie jednak gołym okiem jest widoczna domi-nacja klubów działających pod egidą MZPN. Tak prawdę powiedziawszy, pierwszych siedem miejsc byłoby zajętych wyłącznie przez te drużyny, gdyby nie zdumiewająco duża skala kryzysu w Unii Tarnów. W trakcie rundy doszło do zmiany trenera, „Jaskółki” plasują się zaledwie na 10. miejscu. Kiepska postawa Unii stano-wiła jednak wyjątek od reguły, inne kluby małopolskie potrafiły stanąć na wysokości zadania. Wielekroć pokazując świętokrzy-skim rywalom miejsce w szyku.

Każdy z zespołów czołówki nie miał drogi usłanej różami, miewając lepsze i gorsze chwile. Hutnik, niezależnie od porażki z Bruk-Betem w 6. kolejce, pre-zentował się korzystnie w tej fazie rundy. Zresztą o tym niepowodzeniu można było szybko zapomnieć, po odniesionym w dramatycznych okolicznościach wyjaz-dowym zwycięstwie nad Puszcą (2-1). Pamiętać trzeba jednak o trzypunktowej stracie do Niecieczy. Ten dystans można wprawdzie błyskawicznie odrobić, ale

też trzeba mieć świadomość, że rewanż odbędzie się na boisku lidera. Puszcza, wciąż dysponująca bardzo mocnym składem jak na trzecioligowe wymogi, nie w każdej sytuacji potrafiła wykorzystać duży potencjał. Choćby w bezbramko-wym spotkaniu z Lubrzanką, która mimo wyprawy do Niepolomic nie wywiesiła tam białej flagi. Gorlicki Glinik przeżywał na starcie katusze, dopiero danie tre-nerskiej szansy Mateuszowi Żmigrodz-kiemu zdecydowanie poprawiło sytuację. Na dobrym poziomie grała Garbarnia, której blok defensywny (m. in. bramkarz Krzysztof Żylski, stoperzy Łukasz Szew-czyk i Marcin Pluta) najczęściej zbierał zasłużone komplementy. Siła ognia „Brą-zowych” jest jednak słaba, dyskusyjna wydaje się decyzja wprawdzie dżentel-meńskiego, ale jednak, rozstania się z Andrzejem Ziębą, który mimo prawie 40 lat na karku prezentował się jesienią znakomicie. Aspiracje do elity zgłasza myślenicki Dalin, choć bez kilku wpadek (na przykład porażka w Kajetanowie, czy z Czarnymi Polaniec u siebie) dorobek punktowy drużyny Roberta Orłowskiego byłby pokażniejszy.

1. Bruk-Bet	15	33	34-11
2. Hutnik	15	30	31-11
3. Puszcza	15	27	29-15
4. Glinik	15	26	24-10
5. Garbarnia	15	25	21-11
6. Dalin	15	24	25-10
7. Korona II	15	24	20-15
8. Wierna	15	22	15-17
9. Czarni	15	22	21-17
10. Unia	15	19	15-19
11. Naprzód	15	16	16-22
12. Lubrzanka	15	16	18-28
13. Pogoń	15	15	15-30
14. Granat	15	12	14-33
15. Orlicz	15	9	16-31
16. Neptun	15	5	6-40

SNAPERZY

10 goli - Tomasz Wolan (Czarni Polaniec), 9 goli - Mouhamadou Traoré (Glinik/Kar-patia Gorlice),

Geograficzne zwierciadło

7 goli - Mariusz Jaros (Orlicz Suchedniów), Mateusz Wolański (LKS Nieciecza), 6 goli - Dariusz Dutka (Puszcza Niepo-lomice), Marek Fundakowski (Korona II Kielce), Michał Górecki (Dalin Myślenice), Mamadou Sonko (Glinik/Karpattia Gorlice), Michał Staszewski (Lubrzanka Kajeta-nów), Michał Suchan (Hutnik Kraków), 5 goli - Karol Bracha (Lubrzanka Kaje-tanów), Krzysztof Filipczak (Puszcza Niepolomice), Mateusz Fryc (Naprzód Jędrzejów), Dawid Kałat (Dalin Myśle-nice), Krzysztof Kusia (Puszcza Niepo-lomice), Andrzej Wójcik (LKS Nieciecza), Andrzej Zięba (Garbarnia Kraków), 4 gole - Marcin Drobny (Dalin Myślenice), Piotr Fijał (LKS Nieciecza), Sebastian Hajduk (Unia Tarnów), Rafał Kmak (Pusz-cza Niepolomice), Piotr Kot (LKS Niecie-cza), Michał Michalek (Korona II Kielce), Piotr Pawłowski (Wierna Małogoszcz), 3 gole - Michał Bracha (Lubrzanka Kaje-tanów), Paweł Brak (Garbarnia Kraków), Hubert Drej (Wierna Małogoszcz), Wal-demar Dzierżanowski (LKS Nieciecza), Piotr Gładysz (Hutnik Kraków), Mariusz Janowski (Czarni Polaniec), Radosław Kozera (Orlicz Suchedniów), Paweł Król (Korona II Kielce), Daniel Latos (Granat Skarżysko-Kamienna), Piotr Matyja (Pogoń 1945 Staszów), Paweł Meszek (Czarni Polaniec), Karol Mojecki (Granat Skarżysko-Kamienna), Radosław Muniak (Dalin Myślenice), Ernest Sadłocha (Pogoń 1945 Staszów), Leszek Tarasek (Hutnik Kraków).

STRZELCY WEDŁUG DRUŻYN

• BRUK-BET NIECIECZA (31): 7 - Mateusz Wolański, 5 - Andrzej Wójcik, 4 - Piotr Fijał, Piotr Kot, 3 - Waldemar Dzierżanowski, 2 - Jakub Kędzior, Dawid Kurzawski, Piotr Saratowicz, 1 - Damian Skiba plus 1 samobójcza.
• HUTNIK KRAKÓW (31): 6 - Michał Suchan, 3 - Piotr Gładysz, Leszek Tara-sek, 2 - Paweł Czajka, Wojciech Dziadzio, Michał Nawrot, Marcin Pasioneł, Paweł Pyciak, Krzysztof Świętek, 1 - Paweł Kępa, Szymon Kwacki, Mateusz Niechciał, Andrzej Paszkiewicz, Rafał Tabak, Michał Wiącek plus 1 samobójcza.
• PUSZCZA NIEPOŁOMICE (29): 6 - Dariusz Dutka, 5 - Krzysztof Filip-czak, Krzysztof Kusia, 4 - Rafał Kmak, 2 - Mateusz Kubiak, 1 - Tomasz Bernas, Mateusz Kubiak, Arkadiusz Lewiński, Marcin Morawski, Michał Morawski, Tomasz Orzechowski, Sławomir Zubeł.
• GLINIK/KARPATIA GORLICE (24): 9 - Mouhamadou Traoré, 6 - Mamadou Sonko, 2 - Maciej Besbir, Karol Galas, Sebastian Skowroński, 1 - Rafał Juruś, Piotr Stępkowicz, Rafał Wisłocki.

• GARBARNIA KRAKÓW (21): 5 - Andrzej Zięba, 3 - Paweł Brak, 2 - Marcin Pluta, Adam Przeniosło, Łukasz Szewczyk, 1 - Tymoteusz Chodźko, Paweł Kosowicz, Marcin Kwater, Dariusz Wojciechowski plus 3 za walkower z Pogonią Staszów.
• DALIN MYŚLENICE (25): 6 - Michał Górecki, 5 - Dawid Kałat, 4 - Marcin Drobny, 3 - Radosław Muniak, 1 - Piotr Antas, Jakub Górecki, Mariusz Kęsek, Tomasz Marchwiński, Tomasz Pilch plus 2 samobójcze.
• KORONA II KIELCE (20): 6 - Marek Fundakowski, 4 - Michał Michalek, 3 - Paweł Król, 2 - Adrian Kasztelan, 1 - Piotr Gawęcki, Paweł Kał, Tomasz Nowak, Daniel Rabenda, Damian Tracz.
• WIERNA MAŁOGOSZCZ (15): 4 - Piotr Pawłowski, 3 - Hubert Drej, 2 - Jan Kowalski, 1 - Marek Gołgębek, Tomasz Kita, Mateusz Kleszcz, Łukasz Piotrowski, Tomasz Trybek plus 1 samobójcza.
• CZARNI POLANIEC (21): 10 - Tomasz Wolan, 3 - Mariusz Janowski, Paweł Meszek, 2 - Adrian Gębalski, 1 - Paweł Cecot, Mariusz Łukawski plus 1 samo-bójcza.
• UNIA TARNÓW (15): 4 - Seba-stian Hajduk, 2 - Tomasz Rodak, Paweł Węgrzyn, 1 - Daniel Bartkowski, Piotr Drozdowicz, Konrad Fryś, Jordan Odoń, Kamil Pawlak, Roger Radliński, Robert Witek.
• NAPRZÓD JĘDRZEJÓW (16): 5 - Mateusz Fryc, 2 - Karol Gajda, 1 - Łukasz Gajda, Bartosz Gwiazdździński, Łukasz Olszewski, Tomasz Puchrowicz, Grzegorz Samburski, Wojciech Ziółkowski plus 3 za walkower z Lubrzanką Kajetanów (gola w tym meczu strzelił Tomasz Styczeń).
• LUBRZANKA KAJETANÓW (18): 6 - Michał Staszewski, 5 - Karol Bracha, 3 - Michał Bracha, 2 - Jarosław Mosiolek, 1 - Maciej Treter, Tomasz Woszczycki.
• POGOŃ 1945 STASZÓW (15): 3 - Piotr Matyja, Ernest Sadłocha, 2 - Damian Krakowiak, 1 - Marcin Grochow-ski, Kamil Janasiewicz, Janusz Kaczówka, Mariusz Koronkiewicz, Piotr Malec, Artur Walasek, Karol Walasek.
• GRANAT SKARŻYSKO-KAMIENNA (14): 3 - Daniel Latos, Karol Mojecki, 2 - Michał Pałgan, Marcin Wojtasiński, 1 - Piotr Dudek, Mateusz Maciejewski, Krystian Plusa, Mateusz Witkowski.
• ORLICZ SUCHEDNIÓW (16): 7 - Mariusz Jaros, 3 - Radosław Kozera, 2 - Artur Janyst, Michał Kubiec, 1 - Prze-mysław Ryński, Radosław Wilk.
• NEPTUN KOŃSKIE (6): 2 - Grzegorz Gałązka, Grzegorz Łopot, 1 - Piotr Stolar-czyk, Rafał Ścisłowicz.

JERZY CIERPIATKA



Odszedł bramkarz...

W poprzednim numerze naszego miesięcznika pożegnaliśmy na łamach Wiesława Pajora, który w listopadzie 2008 zmarł w wieku 76 lat. W ceremonii pogrzebowej na Cmentarzu Rakowickim uczestniczyło wielu kolegów klubowych świętego bramkarza. Wawel, w szeregach którego Wiesław Pajor walnie przyczynił się do zdobycia wicemistrzostwa kraju w 1953, reprezentowali: Ryszard Gryboś, Zbigniew Słysz, Jan Waśniowski, Jan Burmer, Franciszek Surówka i trener Aleksander Hradecki. Nie zabrakło przedstawicieli Hutnika, z którym Zmarły awansował w 1965 do II ligi: Mariana Cygana, Jerzego Pesta, Jerzego Szydły, Zdzisława Świerkosza. W ostatniej drodze Wiesława Pajora towarzyszył mu poczet sztandarowy Cracovii, której był wychowankiem. Z grona „Pasów” udział w uroczystości wzięli m. in. Czesław Rajtar, Mieczysław Gruszka i Andrzej Mikołajczyk. Ostatni z nich sentymentalnie wspominał Zmarłego - To był jeden z moich idoli, pamiętam ten słynny złoty sweter bramkarski... Z kolei trener Hradecki udostępnił naszej Redakcji kilka archiwalnych fotografii z udziałem Wiesława Pajora. Korzystamy z tej okazji, bo mimo nienajlepszej jakości zdjęcia po prostu warto... (JC)

Pod dyktando Wisły

Z przewagą aż jedenastu punktów nad Cracovią zakończyli oldboje Wisły kolejny sezon Krakowskiej Ligi Oldbojów. I nie zmienia tego faktu wysoka porażka poniesiona z „Pasami” jeszcze w trakcie pierwszej rundy. Bowiem w trakcie całego sezonu prezentowali się wiślacy zdecydowanie najkorzystniej. Znacznie poniżej przyzwoitego pułapu prezentowali się „Garbarze”, w przeszłości kilkakrotnie mistrzowie Krakowa. Objęte degradacją zostały zamykające tabelę drużyny Clepardii i Prądniczanki. W ich miejsce pojawią się w nowym sezonie ekipy Wawelu i Zwierzynieckiego, który w rozgrywkach II ligi minimalnie wyprzedził Płaszowiankę. Aktualnie w każdą sobotę na obiekcie OSiR Krakowianka przy ul. Bulwarowej w Nowej Hucie toczy się rywalizacja w ramach Halowej Ligi Oldbojów. (JC)

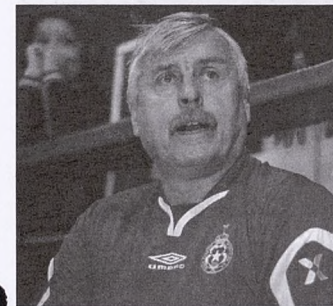
1. KOLEJKA: Garbarnia - Prądniczanka 0-0, Hutnik - Orzeł 4-1, Cracovia - Węgrzanka 4-2, Wieczysta - Clepardia 4-1, Borek - Wisła 4-7.
2. KOLEJKA: Wisła - Orzeł 2-2, Borek - Wieczysta 5-2, Clepardia - Cracovia 2-4, Prądniczanka - Hutnik 1-1, Węgrzanka - Garbarnia 2-1.
3. KOLEJKA: Garbarnia - Clepardia 5-0, Orzeł - Prądniczanka 1-1, Hutnik - Węgrzanka 5-0, Cracovia - Borek 3-0, Wieczysta - Wisła 0-8.
4. KOLEJKA: Węgrzanka - Orzeł 5-2, Wieczysta - Cracovia 2-0, Borek - Garbarnia 2-5, Wisła - Prądniczanka 3-0, Clepardia - Hutnik 0-3.
5. KOLEJKA: Orzeł - Clepardia 6-0, Prądniczanka - Węgrzanka 1-1, Cracovia - Wisła 7-0, Hutnik - Borek 7-1, Garbarnia - Wieczysta 4-0.
6. KOLEJKA: Clepardia - Prądniczanka 1-4, Wieczysta - Hutnik 3-5, Wisła - Węgrzanka 5-4, Borek - Orzeł 2-2, Cracovia - Garbarnia 1-1.
7. KOLEJKA: Prądniczanka - Borek 0-2, Orzeł - Wieczysta 0-3, Hutnik - Cracovia 2-0, Garbarnia - Wisła 1-1, Węgrzanka - Clepardia 3-0 (walkower).
8. KOLEJKA: Garbarnia - Hutnik 2-1, Wisła - Clepardia 9-1, Wieczysta - Prądniczanka 2-0, Cracovia - Orzeł 0-2, Borek - Węgrzanka 4-1.

9. KOLEJKA: Clepardia - Borek 1-0, Orzeł - Garbarnia 2-1, Hutnik - Wisła 0-3, Węgrzanka - Wieczysta 1-3, Prądniczanka - Cracovia 1-3.
10. KOLEJKA: Prądniczanka - Garbarnia 2-4, Orzeł - Hutnik 0-4, Węgrzanka - Cracovia 4-1, Clepardia - Wieczysta 4-2, Wisła - Borek 7-4.
11. KOLEJKA: Orzeł - Wisła 0-2, Wieczysta - Borek 3-3, Cracovia - Clepardia 3-1, Hutnik - Prądniczanka 5-1, Garbarnia - Węgrzanka 4-1.
12. KOLEJKA: Clepardia - Garbarnia 3-0, Prądniczanka - Orzeł 4-2, Węgrzanka - Hutnik 2-2, Borek - Cracovia 5-3, Wisła - Wieczysta 1-1.
13. KOLEJKA: Orzeł - Węgrzanka 7-2, Cracovia - Wieczysta 2-1, Garbarnia - Borek 2-2, Prądniczanka - Wisła 1-4, Hutnik - Clepardia 9-2.
14. KOLEJKA: Clepardia - Orzeł 3-2, Węgrzanka - Prądniczanka 3-1, Wisła - Cracovia 3-0, Borek - Hutnik 3-2, Wieczysta - Garbarnia 3-2.
15. KOLEJKA: Prądniczanka - Clepardia 0-3, Hutnik - Wieczysta 2-2, Węgrzanka - Wisła 1-6, Orzeł - Borek 2-9, Garbarnia - Cracovia 0-2.
16. KOLEJKA: Borek - Prądniczanka 11-1, Wieczysta - Orzeł 4-2, Cracovia - Hutnik 5-2, Wisła - Garbarnia 4-2, Clepardia - Węgrzanka 0-1.
17. KOLEJKA: Hutnik - Garbarnia 7-1, Clepardia - Wisła 3-4, Prądniczanka - Wieczysta 1-2, Orzeł - Cracovia 1-6, Węgrzanka - Borek 7-2.
18. KOLEJKA: Borek - Clepardia 11-2, Garbarnia - Orzeł 1-2, Wisła - Hutnik 6-1, Wieczysta - Węgrzanka 3-0 (walkower), Cracovia - Prądniczanka 4-1.

1. Wisła	18	45	75-32
2. Cracovia	18	34	48-30
3. Hutnik	18	33	62-33
4. Wieczysta	18	30	40-41
5. Borek	18	27	70-57
6. Węgrzanka	18	23	40-51
7. Garbarnia	18	22	36-35
8. Orzeł	18	18	36-53
9. Clepardia	18	15	27-70
10. Prądniczanka	18	10	20-52



Dwa tysiące kibiców oglądało w Skawinie zmagania piłkarzy w turnieju charytatywnym dla KRZYSZTOFA PISZCZKA, który walczy z chorobą nowotworową. 30-letni Piszczek to były piłkarz Wisły Kraków, Odry Opole, Korony Kielce, Proszowianki, Górnik Łęczna oraz w Cracovii. W barwach „Białej Gwiazdy” zadebiutował w ekstraklasie 3 maja 1997 roku. Z kolei w „Pasach” ze względu na chorobę zakończył karierę piłkarską i rozpoczął najważniejszą walkę. Walkę o życie.



Po przezwyciężeniu pierwszego ataku choroby Piszczek wrócił do futbolu, ale jako szkoleniowiec. Z powodzeniem trenował juniorów Skawinki, których wprowadził do Małopolskiej Ligi Juniorów. Prawdziwą szansę otrzymał jesienią 2007 roku, kiedy został samodzielnym trenerem Kmity Zabierzów. Mając 29 lat prowadził klub na zapleczu Ekstraklasy. Niestety znowu dała znać o sobie choroba i „Kiciu” musiał odłożyć na później trenerskie plany. Właśnie pod koniec 2007 roku zrodził się pomysł zorganizowania turnieju.



- W tamtym roku podczas odwiedzin u Krzyśka w Monachium wpadłem na pomysł takiej imprezy. On nie chciał wtedy nawet słyszeć o czymś takim. Opuściłem temat - opowiada Łukasz Rapacz. - Natomiast w tym roku, przy nawrocie choroby, musieliśmy pomóc. Zwłaszcza pod względem finansowym, ponieważ jest to kosztowna terapia. Krzysiek znowu się nie zgodził. Powiedziało, że nie chce litości, ale postawiliśmy twardo sprawę i krótko przed jego kolejnym wylotem do Monachium przekonałem go do tego - dodaje inicjator turnieju.

W imprezie udział wzięło 12 zespołów. Publiczność szczerze wypełniała skawieńską halę mogła podziwiać prawdziwą konstelację gwiazd. Na parkiecie stanęli na przeciw sobie reprezentanci Polski w osobach: Kazimierza Kmiecika, Tomasza Rzęsy, Mirosława Szymkowiaka, Ryszarda Czerwca, Piotra Giza, Kazimierza Moskala. Między słupkami uwijali się Artur Sarnat i Sławomir Olszewski. W drużynie „Pasów” wystąpili aktualnie grający w Ekstraklasie: Paweł Nowak, Dariusz Klus, Dariusz Pawlusiński, Łukasz Skrzyński, Marcin Bojarski i Krzysztof Radwański. Zawodom z

W Skawinie dla Krzysztofa Piszczka

Nikt nie wygrywa sam

uwagę przyglądali się Wojciech Stawowy i Tomasz Frankowski. Nie brakło też bardzo dobrze znanych w piłkarskiej Polsce: Tomasza Wacka, braci Arkadiusza i Łukasza Kubików, Dariusza Romuzgi czy Macieja Bębenka i Dariusza Gawęckiego z Kmity Zabierzów.



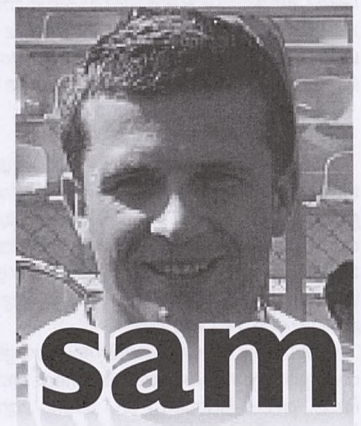
- To zasługa organizatorów - tłumaczy Łukasz Skrzyński, przyjaciel

Piszczka. - Ja w jakiś sposób im pomogłem, ale organizatorami i pomysłodawcami są inni ludzie. Jest ich wielu, więc nie chcę ich wymieniać z nazwiska tylko dlatego, że kogoś mógłbym pominąć i przez to go urazić. Jestem szczęśliwy i podbudowany tym, że w ciągu czterech, pięciu dni odkąd pojawił się pomysł zorganizowania turnieju. Dopisała publika, która wypełniła halę. Chciałbym z tego miejsca podziękować wszystkim, którzy przyczynili się do perfekcyjnej organizacji turnieju.



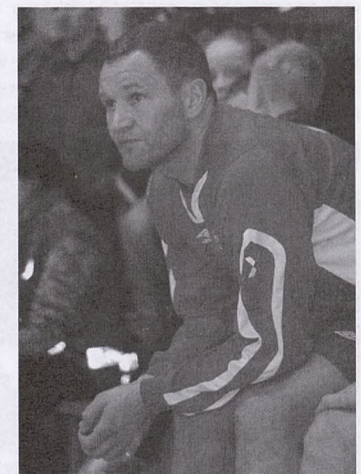
wszystkim pamiętkowe z kolekcji samego Piszczka. Jedną, w której debiutował w pierwszej lidze oraz tą, w której kończył karierę w Cracovii. Najwyższą ceną osiągnął trykot Polonii Warszawa ufundowany przez Skrzyńskiego. W sumie organizatorzy szacują, że dochód z turnieju przekroczył 50 tysięcy złotych! Patronem medialnym turnieju był portal Futbol-Małopolska.

Najlepsi w turnieju okazali się futsallowcy z Renexu, którzy w finale pokonali Górnik Wieliczka. Brązowy medal zdobyła Skawinka. Najlepszym



graczem turnieju został ogłoszony sam Krzysztof Piszczek, a z grających w imprezie Piotr Morawski ze Skawinki.

„FUTBOL-MAŁOPOLSKA”
Fot. PIOTR KWIECIEŃ



„Futbol Małopolski” - Miesięcznik Informacyjny Małopolskiego Związku Piłki Nożnej.

WYDAWCA: Małopolski Związek Piłki Nożnej. Adres 31-158 Kraków, ul. Krowoderska 74,

tel. 0-12 632 66 00, fax. 0-12 632 68 00, strona internetowa www.mzpn.com.pl, e-mail: mzpn@mzpn.com.pl

Redaguje zespół: Jerzy Cierpiatka (501 587 932) - sekretarz redakcji i Jerzy Nagawiecki (501 682 339) - redaktor naczelny.

Druk: Przedsiębiorstwo Wydawniczo-Poligraficzne „A-Z”, Z. Banasiński, 42-500 Będzin, ul. Siemońska 11

tel./fax: (0 32) 762 60 99

Nakład 3000 egz.

Czasopismo bezpłatne.

Oddano do druku 29 grudnia 2008 roku

Krakowska „święta wojna” już od dobrych kilku lat odbywa się w atmosferze, która ze sportem nie ma nic wspólnego. Jest w pierwszym rzędzie konfrontacją kiboli, fanów obydwu krakowskich klubów. Relacje z derbowych gier rozpoczynają się od opisów ofiar wybryków, chamskich zachowań na trybunach, burd wokół i na stadionie, interwencji służb porządkowych. Futbolowe widowisko i piłkarski kunszt mało kogo obchodzą. Z roku na rok jest gorzej niż lepiej. Czy na tę beznadzieję znajdziemy antidotum – pytanie, jak na razie, retoryczne.

W środę, 26 listopada, doszło na stadionie „Pasów” do pojedynku Cracovii z Wisłą w ramach rozgrywek o Puchar Ekstraklasy. Mecz zakończył się bezbramkowym remisem. Emocji na płycie boiska było niewiele. Najbardziej dramatycznymi momentami były czerwone kartki, które arbiter Tomasz Mikuśki pokazał graczom „Białej Gwiazdy”: Maleckiemu i Cleberowi.

Derby, nie po raz pierwszy, wyzwoliły negatywne emocje na trybunach. Kibole Wisły wysłali „do pieca” znoszonego z boiska piłkarza Cracovii. Później było jeszcze gorzej. Po spotkaniu piłkarze mistrzów Polski intonowali: „Zawsze nad wami”, kibole kończyli „Pie...i Żydami”, a zawodnicy bili brawo. I tak kilka razy. Z kolei kibole Cracovii wnosili „małpie okrzyki” przeciwko Brazylijczykowi Marcelo i Cleberowi. Od sk...a wyzywany był Patryk Malecki.

Zjawiska nie wolno lekceważyć – twierdzi Piotr Nowak, socjolog sportu z Uniwersytetu Jagiellońskiego. – Misja piłkarzy jest dużo większa niż tylko bieganie po boisku, zwłaszcza w kontekście antysemityzmu czy rasizmu. Oni są tymi, których kibole naśladują, z którymi się utożsamiają. Jeśli idol wzmacnia przekaz, to jednocześnie go legitymizuje – powtarza naukowiec z UJ.

Kary nieuchronne

W krakowskiej prokuraturze nie mają wątpliwości, że takie zachowanie piłkarzy i kiboli Wisły powinno być ścigane z urzędu. – Jest to materiał wystarczający do wszczęcia postępowania o nawoływaniu do nienawiści na tle narodowościowym – mówi. Takie przestępstwo jest ścigane z urzędu (art. 257 kodeksu karnego) i zagrożone karą do 3 lat więzienia.

– Widziałem nagranie i jestem oburzony głupotą kibiców i piłkarzy Wisły – mówi na łamach prasy Andrzej Rusko, prezes Ekstraklasy SA. Sprawą zajmie się KL Ekstraklasy SA, która jest bardzo wyczulona na wszelkie przejawy ksenofobii, rasizmu i antysemityzmu.

Oświadczenie

Początkowo władze „Białej Gwiazdy” uznały, że antidotum na zaistniałą sytuację będzie klubowy komunikat. Wystosowano oświadczenie następującej treści:

„Wisła Kraków SA pragnie stanowczo oświadczyć, że jest przeciwna zachowaniom propagującym nienawiść rasową, religijną czy jakąkolwiek inną. (...) Piłkarze zostali pouczeni, że gdyby kiedykolwiek doszło do sytuacji, w której kibole Wisły zachowują się w nieodpowiedni sposób, drużyna musi natychmiast reagować na takie postępowanie. Piłkarzom przypomniano, że są dla

wielu kibiców wzorem i ich odpowiednia reakcja na nie stosowne zachowania fanów może pozytywnie wpłynąć na kibiców. Wisła pragnie podkreślić, że jej zawodnicy nie mieli na celu podburzania kibiców do jakiegokolwiek formy nienawiści. (...)”.

Wisła przeprasza

Po kilkunastu dniach w Wiśle szefowie doszli do wniosku, że odciecie się od ksenofobicznych zachowań to za mało. Wysłano więc do MKS Cracovia SSA oficjalne przeprosiny za wydarzenia podczas derbowego meczu drużyn w Pucharze Ekstraklasy. Zarząd Cracovii przyjął przeprosiny.

„Wisła Kraków SA przeprasza zawodników i pracow-

Szowinizm i rasizm na krakowskich derbach

Kres pobłażaniu!

ników klubu MKS Cracovia SSA za zachowanie kibiców Wisły w trakcie meczu Pucharu Ekstraklasy pomiędzy Cracovią a Wisłą, którego niezamierzonymi i pośrednimi uczestnikami byli także piłkarze Wisły Kraków SA” – czytamy w piśmie. Klub Wisła Kraków zadeklarował również, że podejmie ostrą walkę, aby w przyszłości nie dochodziło do podobnych incydentów.

Można rzec – nareszcie i trzymać kciuki za skuteczność działań.

Za antysemityzm karać dotkliwie

Listopadowe derby, a przede wszystkim wyjątkowo paskudna atmosfera na trybunach poruszyła wielu. 12 grudnia na łamach krakowskiego wydania „Gazety Wyborczej” dr Piotr Nowak, socjolog sportu z Uniwersytetu Jagiellońskiego, w rozmowie z Andrzejem Kalembą, omawiał zjawisko rasizmu i ksenofobii na stadionach. – To niespotykane – powiedział – by piłkarze intonowali antysemicką przyspiewkę. Jestem tym bardzo oburzony. Ich zachowanie tylko wzmacnia postawę antysemickie. To totalna głupota. Prawdopodobnie kieruje nimi chęć wzbudzenia sensacji, bo to skupia na nich uwagę. Na dodatek działanie władz klubu czy PZPN nie jest adekwatne do skali problemu. A na dodatek działacze próbują usprawiedliwiać takie zachowania. Trzeba zrobić to, co Wielka Brytania, czyli karać, a już

najbardziej dotkliwie zawodników. Piłkarze są tymi, których kibole naśladują, z którymi się utożsamiają. Jeśli idol wzmacnia przekaz, to jednocześnie go legitymizuje. Kibol wtedy czuje się bezkarny. (...) Piłkarz nie może powiedzieć, że tak zrobił pod wpływem emocji czy z przymusu. Zawodnicy szukają taniej popularności, działają jak mali chłopcy z podwórka. W badaniach na temat motywacji uprawiania sportu wśród małych adeptów piłki nożnej najważniejsze jest bycie gwiazdą. Piłkarze muszą mieć świadomość pewnej misji społecznej. Miałem zajęcia z grupą piłkarską na AWF i zauważyłem, że mają duży problem ze zdefiniowaniem siebie w społeczeństwie. Choć grają np. w okręgówce, to uznają się za gwiazdy. Czasami byli aż karykaturalni w zderzeniu z pozostałymi studentami. Piłkarzy źle kształtuje niemoralny system wynagradzania. W związku z pozycją ekonomiczną wydaje im się, że mogą być gwiazdami wyznaczającymi pewne normy nie patrząc na to, jak społeczeństwo funkcjonuje. Trzeba z nimi przeprowadzić np. trening interpersonalny, rozmowę, by zwrócić im uwagę, jak są ważni w życiu społecznym. Ich misja jest dużo większa niż tylko bieganie po boisku, zwłaszcza w kontekście antysemityzmu czy rasizmu. Pokazać, co się może stać w wyniku relacji gwiazda

a grupka, która się z nią identyfikuje. Szalenie ważne są demonstracje symboliczne, np. zakładanie koszulek „Nie rasizmowi” itp., bo pokazują to, co jest normalne. Bez takich czytelnych znaków jest margines na rozmyślanie problemu. Nie ma jasnego przekazu do kibiców, że to co robicie jest złe, my tego nie akceptujemy. (...)

Edukować czy karać?

Odpowiedź jest prosta – karać i to dotkliwie – cytuje Piotra Nowaka. – Nie chodzi o to, by wsadzać ich na całe życie do więzienia, ale żeby kara była uciążliwa. Teraz kibol nie ma dylematu, bo właściwie nic mu nie grozi. Najbardziej zabolalby go zakaz stadionowy, bo nie miałby gdzie się wyżywać i krzyczeć, ale w Polsce to nie działa. Policjanci mówią, że ukarani kibice i tak nie meldują się na posterunku w porze meczu. I nie idą za tym żadne sankcje! Prawdopodobnie, gdyby zakaz był respektowany nie doszłoby do wydarzeń podczas derbów Krakowa. Bo ci najgroźniejsi chuligani siedzieliby wtedy na komendzie. Tym bardziej, że policjanci mają doskonałe rozeznanie w środowisku kibicowskim. Problem jest też taki, że podobnie jak kluby, tak i policjanci traktują antysemickie czy rasistowskie okrzyki jako niską szkodliwość społeczną czynu. Moim zdaniem to właśnie bardzo duża szkodliwość. Kibole uważają się za wyspę – niech sobie naukowcy, politycy czy dziennikarze gadają, a my i tak możemy sobie pokrzyżać czy robić ustawki.

PS. Czas na refleksję, czas na czyny. W świąteczny czas, w okresie ligowej przerwy, w trakcie przygotowań do Euro 2012 musimy znaleźć sposób na wygnanie chuligaństwa z polskich i krakowskich stadionów. Agresji, o czym pisaliśmy w poprzednim wydaniu „Futbolu Małopolski”, jest na futbolowych obiektach za dużo. Dla chamskich, chuligańskich zachowań tolerancji być nie może. Nie można jej wpuścić na nowe, piękne, europejskie obiekty.

(naga)

Tematyce futbolu kobiecego w Małopolsce poświęcamy od czasu do czasu trochę miejsca na łamach naszego miesięcznika. Tak jest teraz, na półmetku rozgrywek toczonych w kilku kategoriach wiekowych.

I LIGA (grupa wschodnia)

1. Mitech Żywiec	7	19	32-3
2. Czarni Sosnowiec	7	15	13-5
3. Podgórze Kraków	7	12	10-5
4. Górnik Łęczna	7	11	10-9
5. Zamłynie Radom	7	9	8-19
6. I.FC Katowice	7	8	11-20
7. Tomaszów Maz.	7	5	6-13
8. KS Michałowo	7	1	6-22

1-1, Razem - Wanda 2-10, Starówka - Bronowianka 0-2, Moravia - Delta 5-0, Naprzód - Starówka 1-1, Razem - Bronowianka 0-5, Wanda - Granat 3-0, Naprzód - Moravia 1-3, Granat - Razem 5-1, Delta - Bronowianka 0-10, Starówka - Wanda 2-1, Moravia - Starówka 1-2, Bronowianka - Wanda 3-0, Razem -



Bilans roku

Wyniki Podgórze: Mitech 0-1, KS Michałowo 4-1 (Warunek, Biernat, Czopik, Sieniucz - sam.), Czarni Sosnowiec 1-0 (Nowak), I. FC Katowice 4-0 (Żak 2, Sołtyśsińska, Kubisiak), Zamłynie Radom 0-2, MUKS Tomaszów Mazowiecki 1-0 (Kubisiak), Górnik Łęczna 0-1.

Naprzód 0-4, Delta - Granat 0-3 (walkower), Bronowianka - Moravia 4-0, Starówka - Razem 2-0, Wanda - Delta 4-1, Naprzód - Granat 2-2.

PUCHAR POLSKI

Zwycięzcą grupy świętokrzysko-małopolskiej została Bronowianka Kraków, która w 1/16 finału spotka się na szczęblu centralnym z Golem Częstochowa (13/14 marca 2009).

II LIGA (grupa VIII)

1. Bronowianka Kraków	7	21	32-0
2. Starówka Nowy Sącz	7	16	12-6
3. Wanda Kraków	7	13	24-12
4. Moravia Morawica	7	12	20-12
5. Naprzód Sobolów	7	7	11-12
6. Granat Skarżys. Kam.	7	7	12-16
7. Delta Radom	7	4	7-27
8. Razem Daleszyce	7	0	4-37

Wyniki: Wanda - Moravia 4-2, Naprzód - Bronowianka 0-3, Granat - Starówka 1-2, Delta - Razem 5-1, Moravia - Razem 6-0, Starówka - Delta 3-0, Bronowianka - Granat 5-0, Wanda - Naprzód 2-2, Granat - Moravia 1-3, Delta - Naprzód

MAŁOPOLSKA LIGA

JUNIOREK STARSZYCH

1. Wróblowianka Krak.	6	14	25-9
2. Zieleńczanka Ziel.	6	9	10-16
3. Leskowiec Rzyki	4	2	8-10
4. Podgórze Kraków	4	0	3-12

MAŁOPOLSKA LIGA

JUNIOREK MŁODSZYCH

1. Bronowianka Kraków	5	11	22-4
2. Victoria Gaj	4	10	16-5
3. UKS Andrusy Lipnik	4	6	9-11
4. Starówka Nowy Sącz	5	4	4-17

5. Naprzód Sobolów 4 0 0-14
Wyniki: Naprzód - Victoria 0-1, Bronowianka - Andrusy 6-1, Naprzód - Bronowianka 0-6, Starówka - Andrusy 0-3, Victoria - Bronowianka 3-3, Andrusy - Naprzód 4-0, Victoria - Andrusy 5-1, Naprzód - Starówka 0-3, Bronowianka - Starówka 7-0 i 0-0, Starówka - Victoria 1-7.

MAŁOPOLSKA LIGA MŁODZICZEK

1. Victoria Gaj	3	7	8-0
2. Naprzód Sobolów	3	7	7-0
3. Bronowianka Kraków	3	1	1-6
4. Podgórze/Naprzód	3	1	1-11

Wyniki: Victoria - Bronowianka 1-0, Naprzód Sobolów - Podgórze/Naprzód 3-0, Victoria - Naprzód Sobolów 0-0, Bronowianka - Podgórze/Naprzód 1-1, Victoria - Podgórze/Naprzód 7-0, Bronowianka - Naprzód Sobolów 0-4.



REPREZENTACJA MZPN

(juniorzy młodsze, trener Andrzej Żądło)

Eliminacje do MP	
1. Małopolskie	3 9 10-1
2. Podkarpackie	3 6 3-4
3. Świętokrzyskie	3 3 3-7
4. Lubelskie	3 0 1-5

Wyniki Małopolski: Świętokrzyskie 4-1 (Kamieńka 2, Knysak, Kowalczyk), Podkarpackie 4-0 (Knysak, Chojnowska, Krzemińska, Kowalczyk), Lubelskie 2-0 (Krzemińska, Ładocha).

REPREZENTACJA MZPN

(młodziczki, trener Radosław Piwowarczyk)

Eliminacje do MP	
1. Lubelskie	3 5 5-1
2. Świętokrzyskie	3 4 6-6
3. Małopolskie	3 4 4-7
4. Podkarpackie	3 3 6-7

Wyniki Małopolski: Świętokrzyskie 2-6 (Zwoleńnik, Kurowska), Podkarpackie 2-1 (Zapała, Maciaś), Lubelskie 0-0.

ROZGRYWKI HALOWE

20 grudnia 2008 w Tomaszowie Mazowieckim odbyły się VI halowe mistrzostwa Polski juniorek starszych. Małopolskę reprezentowała Bronowianka Kraków, która zajęła 4. miejsce. Z kolei w dniach 20/21 grudnia 2008 odbyły się finały V halowych mistrzostw Polski juniorek młodszych w Gorzowie Wielkopolskim. Małopolskę reprezentowała Wanda Kraków, która zajęła 8. miejsce.

W styczniu i lutym 2009 odbędą się halowe mistrzostwa Małopolski w kategoriach

- młodziczek U-13
- juniorek młodszych U-16
- juniorek starszych U-19

Organizatorzy zapraszają do udziału w tych turniejach również szkoły podstawowe i średnie. (JC)



Uchwała nr XVI / 255
Zarządu PZPN z dnia 20 X 2008 r.
Ekwiwalenty

Uchwała nr XVI / 255 z dnia 20 października 2008 roku Zarządu Polskiego Związku Piłki Nożnej dot. zmiany treści załącznika nr I do Uchwały nr 2/7 z dnia 25 stycznia 2003 roku Prezydium Zarządu PZPN w sprawie ekwiwalentów dla sędziów, obserwatorów i delegatów od III ligi do niższych klas rozgrywkowych.

Na podstawie art.34 & I pkt r) Statutu PZPN postanawia się, co następuje :

1.W Uchwale nr 2 / 7 z dnia 25 stycznia 2003 roku Prezydium Zarządu Polskiego Związku Piłki Nożnej w sprawie ekwiwalentów dla sędziów, obserwatorów i delegatów od III ligi do niższych klas rozgrywkowych, przyjmuje się nową „Tabele ekwiwalentów dla sędziów, obserwatorów i delegatów od III ligi do niższych klas rozgrywkowych i sędziów technicznych” stanowiącą załącznik nr I do niniejszej Uchwały.

2.Pozostałe postanowienia Uchwały, o której mowa w pkt I pozostają bez zmian.

3.Niniejsza Uchwała wchodzi w życie z dniem podjęcia.

Załącznik nr I do Uchwały nr 2/7 z dnia 25 stycznia 2003 roku Prezydium Zarządu PZPN zm. Uchwałą nr XVI/255 z dnia 20 października 2008 roku Zarządu Polskiego Związku Piłki Nożnej

Tabela ekwiwalentów dla sędziów III ligi i niższych klas rozgrywkowych oraz sędziów technicznych

Lp	Nazwa zawodów	Sędzia główny	Sędzia asystent	Obserwator – delegat
1.	III liga, finał klubowych MP juniorów starszych, I/128 PP, I liga kobiet	300	200	200
2.	I/2 klubowych MP juniorów starszych, I/2 finału klubowych MP juniorów młodszych, centralny finał Pucharów Deyny, Michałowicza, Kuchara i Górskiego	120	90	75
3.	IV liga seniorów, II liga kobiet	180	150	120
4.	Liga okręgowa seniorów,	120	90	80
5.	Liga juniorów starszych zpn	100	75	80
6.	Liga juniorów młodszych zpn	80	60	-
7.	Klasa A seniorów	100	75	70
8.	Klasa B i C seniorów	75	55	50
9.	Rozgrywki Pucharów Michałowicza, Deyny, Kuchara i Górskiego na szczeblu międzyzwiązkowym	75	55	50
10.	Okręgowa juniorów starszych	60	50	-
11.	Okręgowa juniorów młodszych	55	40	-
12.	Trampkarze i młodzicy	40	30	-
13.	Zawody sparingowe i kontrolne seniorów - I i II liga - III liga - pozostałe	200 75 60	150 50 40	-
14.	Sędzia techniczny (zawody międzynarodowe, międzypaństwowe, towarzyskie)	200	-	-
15.	Puchar Syrenki	300	200	-

PO dość długiej przerwie znowu chwyciłem za pióro, a dokładniej za mojego „laptopa”. Sprawiała to seria artykułów, poczynawszy od tekstu „Jesień pełna chamstwa”, aż po publikację na łamach waszego miesięcznika „Futbol Małopolski”. Zgadza się z zawartymi w nich opiniami, że zwykle chamstwo i bandytyzm nie mogą być tolerowane na piłkarskich boiskach, mam wiele uwag co do tez i diagnoz przedstawionych w tych tekstach przez przewodniczącego Komisji Dyscypliny Podokręgu Kraków - p. Henryka Fitę oraz prezesa Kolegium Sędziów w Podokręgu Kraków - p. Zbigniewa Urbańczyka.

Otóż obaj ci Panowie, za taki stan rzeczy (chamstwo, bandytyzm) obarczają niemal wyłącznie piłkarzy, trenerów oraz działaczy drużyn rywalizujących w rozgrywkach młodzieżowych (juniorzy) oraz niższych klasach seniorów. I właśnie z tą tezą się nie zgadzam! Diagnoza obu tych Panów oparta jest bowiem tylko na jednym. Statystycznym podliczeniu objawów choroby. A jak mówi stara maksyma: — Są małe kłamstwa, wielkie kłamstwa i... statystyki! Dobry lekarz nie stawia natomiast diagnozy wyłącznie na podstawie gorączki i nie leczy jej np. paracetamolem (w tym przypadku wyłącznie drakońskimi karami jak leci) — lecz szuka przyczyn podwyższonej temperatury. A przyczyny tej choroby - moim zdaniem - tkwią zupełnie gdzie indziej. Jest ich kilka, ale jedna zasadnicza.

Na początek - proste pytanie. Po co młodzi ludzie grają w futbol i trenują tę dyscyplinę przez kilka lat? Starszy junior w I lidze (17-18 lat) ma za sobą średnio 6-8 lat szkolenia i prezentuje często już całkiem niezłe umiejętności. Czy więc wychodzi on na boisko po to, by kopać się i bić z rywalem albo lżyć sędziego? Przecież, gdyby pasjonowała go takie zajęcie, zaczęłby trenować boks lub karate. A więc nie - on chce grać w futbol! Strzelać gole, wygrywać, awansować do wyższej ligi. Dzięki tym sukcesom może imponować rówieśnikom, a kiedy mu się to udaje, chce grać najpierw w reprezentacjach okręgu, a w przyszłości marzy mu się reprezentacja Polski. To są normalne motywy każdego młodego człowieka.

Gdzie indziej więc należy szukać przyczyn tego chamstwa i agresji na naszych boiskach? W domu, szkole, telewizji, grach komputerowych, internecie? Zapewne każdy z tych elementów ma pewien wpływ na postawy piłkarzy, ale nawet wszystkie, zsumowane nie tłumaczą ogromnej skali zjawiska o jakim mówią panowie Fita i Urbańczyk.

Skoro więc nie motywy uprawiania futbolu i nie czynniki zewnętrzne, to co? Przyczyna musi tkwić w samym meczu piłkarskim. Jego uczestnikami - poza graczami - są natomiast widzowie i arbitrzy. O tak! Kibice na zasadzie sprzężenia zwrotnego - boisko, widownia, boisko lub widownia, boisko, widownia - są źródłem gorszących zająć i to nie tylko w naszym kraju. Ale na meczach juniorów lub A-klasy, czy to jest główny zapalnik? Fakt, na meczach seniorów w niższych ligach, kilkunastu pijanych „bezmózgów” potrafi sporo narozrabiać. Ale na juniorach? Na tych meczach czasem pojawia się ktoś z rodziców grających chłopaków, ale najczęściej liczba widzów wynosi równe... zero! A przecież i w takich spotkaniach dochodzi do gorszących incydentów. W tej

sytuacji pozostają już tylko ostatni uczestnicy tych spektakli - arbitrzy!

To oni właśnie - moim zdaniem - są w 70-80 procentach źródłem wielu skandali na tych szczeblach rozgrywek! Tak, tak... I stwierdzam to z pełną odpowiedzialnością. Na piłce znam się - bez fałszywej skromności - więcej niż „trochę”. W młodości sam grałem w Cracovii, a później przez ponad 35 lat zajmowałem się tą dyscypliną sportu profesjonalnie, jako dziennikarz m.in.: „Sportu”, TVP, „Tempa” i „Przeglądu Sportowego ”. Przez te wszystkie lata, komentowałem i recenzowałem mecze naszych reprezentacji wszystkich kategorii - od I-szej seniorów, przez młodzieżówki, po juniorów, jak również ligowe i pucharowe spotkania drużyn - od ekstraklasy po „starcą” IV ligę. Tak się również złożyło, że przez ostatnie 8 lat - ponieważ zostałem działaczem małego, osiedlowego klubu KS Prokocim - śledzę systematycznie rozgrywki A-klasy seniorów oraz młodzieży. Od ... zaków, przez trampkarzy, aż po juniorów starszych. Obraz naszej futbolowej rzeczywistości mam więc kompletny. To co na jego podstawie mogę dziś stwierdzić to fakt, że im niżej,

• Druga strona medalu...

tym poziom sędziowania jest coraz gorszy, by nie rzec wprost tragiczny! Ba! W ostatnich latach ta zła sytuacja dramatycznie się pogłębiła, zwłaszcza na meczach juniorów. Przykładów mógłbym podać nie dziesiątki, lecz setki. Ograniczę się więc jedynie do kilku ostatnich.

Co powiedzieć o arbitrze, który uznaje bramkę z rzutu wolnego, pośredniego? Co o nim powiedzieć, kiedy po licznych protestach wreszcie anuluje swą decyzję, ale... Zamiast wybić z „piątki” od bramki, nakazuje powtórzyć „pośredniego”!? Wszak to po prostu nieuk! Po tym zdarzeniu trudno się już dziwić, że dla tego pana wejścia „nakładką” są prawidłowe, a twarda gra „barkiem w bark” powodująca upadek - faulem. Ze uznaje on później gole po „nakładkach” i na dodatek po zagrożeniu ręką, wypaczając wynik meczu młodych chłopaków. To jest już tylko konsekwencja zwykłego nieuctwa. Podobnie, jak w innym przypadku, kiedy po wyrzucie z autu sędzia odgwiszduje... „spalonego”. Czy, kiedy czyni to samo po wprowadzeniu piłki do gry „z piątki”. Nieuk to chyba nawet zbyt łagodne określenie.

O nieuctwie nie można natomiast mówić, kiedy w identycznej sytuacji — „wycięcie” od tyłu zawodnika wychodzącego „sam na sam” (akcja ratunkowa) - piłkarzowi jednej drużyny daje tylko „zółtko”, a temu z drugiej pokazuje bez wahania „czerwień”. To już po prostu tendencyjność. Czy coś się za nią kryje? Sympatia do jednych, niechęć do drugich? A może to, co stwierdził na antenie TVN były reprezentant kraju, a obecnie poseł - p. Roman Kosecki mówiąc m.in: -... mecz juniorów można kupić już za 100 czy 200 zł!

Jak wreszcie żądać kultury od piłkarza, kiedy ewidentnie „skoszony” w polu karnym i wijący się z bólu zawodnik - nie dość, że jego zespół nie dostaje „karnego” - słyszy od pana arbitra: - Wstawaj, ku... nie udawaj. A kiedy ów pechowiec z trudem się podnosi, sędzia „nagradza” go złotym kartonikiem za tzw. „symulkę”. Podobnie, jak i jego kolegę - kapitana drużyny - który ośmielił się zapytać: - Panie sędzio, za co ta kartka?

Osobny zgola rozdział stanowi sędzia pozbawiony

odwagi cywilnej, na dodatek ogarnięty „pomrocznością jasną”. Otóż zdarzyło się ostatnio i tak, że zespół gości prowadził już 7-1. Od stanu 0-3, 0-4 sfrustrowani gospodarze zamiast grać, zaczęli regularnie „kosić” przyjezdnych. Nie wywolało to żadnych reakcji sędziego w postaci choćby żółtych kartek. Goście w odpowiedzi też zaostrzyli grę. No i stało się. Po jednym ze starć zawodnik gospodarzy upadł, zerwał się na nogi i... uderzył pięścią w twarz rywala. Ten w geście samoobrony, odruchowo mu oddał. Gospodarze ruszyli do bitki, przyjezdni zaczęli się bronić. Zawodników rozdzielił trenerzy, kierownicy drużyn i działacze. Pytanie za 100 punktów - co robił sędzia podczas tych gorszących wydarzeń? Otóż, kiedy padł pierwszy cios, sędzia zaczął uciekać od zawodników. Odwrócony plecami nic nie widział! Po raz pierwszy zagwiszał, kiedy drużyny (po niespełna minucie) już rozdzielono. Następnie ten Pan oznajmił, że kończy mecz - a była 75. min. - i odesłał przyjezdnych do szatni. Uwaga! Po tych zająściach nikogo nie ukarał żadną kartką, choć jak sam stwierdził w „załączniku” sytuacja po pięciu minutach się uspokoiła. Opisuując zaś

stwierdzenie znalazło się w publicznej wypowiedzi szefa Komisji Dyscyplin PPN Kraków.

I tyle o tym szczególnym przypadku. Generalnie natomiast, w świetle przytoczonych przykładów widać jak na dłoni, gdzie leży główna przyczyna ekscesów na boiskach. Nadal rządzą na nich „Nietykalni” i zaślepieni tylko świętym słowem z „Załącznika” działacze piłkarskiej Temidy, których nikt — tak jednych, jak i drugich - nie ocenia i nikt ze złej pracy nie rozlicza. Ponieważ są to naczynia połączone, to oni w zdecydowanej większości winni są temu złu. Swymi nagminnie błędnymi decyzjami - tak na boisku, jak i w zaciszu pokoi na ul. Krowoderskiej - prowokują napięcia, nad którymi nikt nie potrafi później zapanować.

Panowie sędziowie i działacze: nie macie również świadomości, że swymi złymi decyzjami niweczyćcie często trud tych chłopaków oraz ich trenerów, depcząc ich wspólny, wieloletni wysiłek treningowy oraz ambicje sportowe. I to ostatnie jest chyba najgorsze... Niech więc szef sędziów w podokręgu krakowskim nie potępia tych ambicji, zarzucając klubom tzw. ligomanię oraz dążenie do awansu sportowego! Przecież sport ma głęboko wpisane w swój kanon uparte dążenie do sukcesu, do zwycięstw. Trudno więc dziwić się młodym ludziom w dążeniu do tego celu. Przecież najbardziej czytelnym miernikiem ich postępów są właśnie wygrane na boisku, awans do wyższej klasy rozgrywek i tytuły mistrzowskie. Jeśli to odrzucimy, zaczniemy się bawić w rekreację. Może wówczas zostaniemy nawet futbolowymi mistrzami świata? W czempionacie... TKKF-ów!

Nie przyjmuję też argumentów, że jest jak jest, bo brakuje nam sędziów i kandydatów do tej profesji. A w związku z tym selekcja ich utyka, nie wszyscy są dobrzy, i że ostatecznie każdy ma prawo do błędów. Co do ostatniego zgoda, ale pod jednym warunkiem — „Znaj proporcje mocium Panie”. Dwa, trzy, cztery błędy na 15-20 decyzji - może się zdarzyć. Ale nie... 8-10 pomyłek na piętnaście rozstrzygnięć spornych sytuacji. A to ostatnie często bywa normą w ligach juniorów, czy na boiskach A-klasy. I to bez żadnych konsekwencji...

Sędziowie w „Ekstraklasie” podlegają ocenom publicznym. Patrzą na nich kamery TV, kwalifikatorzy PZPN, dziennikarze, tysiące kibiców. W „Canal+ ” - w wielu ujęciach - widać błędy nawet najlepszych, jak na dłoni. Oni są poddani krytyce i ocenie. W niższych klasach, zwłaszcza na samym dole i na boiskach młodzieży - o kamerach TV można zapomnieć na wieki, a jeśli raz czy drugi w sezonie zjawi się tam jakiś obserwator, to trzeba bić w wielkie dzwony. Sędziujący tam „Nietykalni” są więc totalnie bezkarni. Mogą robić co chcą, bo sędzia ma zawsze rację. A nawet jak ktoś się poskarży, to i tak w „Związku” znajdą się gorliwi obrońcy panów z gwizdkiem. A przecież rolę Związku jest także karać nieudaczników za popełniane nagminnie błędy. Jeśli to nie pomoże, ten sam „Związek” powinien pozbywać się tych fatalnych arbitrów. To przecież zadaniem Związku winno być pozyskanie w ich miejsce młodych i zdolnych do wykonywania tego fachu, a następnie dobre ich wyszkolenie.

Osobne pytanie to - gdzie i czy w ogóle istnieje jakaś równowaga między sędzią i piłkarzem? Piłkarz nie strzeli gola, lub go „zawali” - ponosi karę. Zostaje wygwizdany przez kibiców, skrytykowany przez kolegów, działaczy, a gdy robi to częściej - trener usuwa go ze składu. Traci premie, prestiż. Sfaułuje - dostaje czerwoną kartkę i wylatuje z boiska, a później jeszcze pauzuje adekwatnie do przewinienia. A co się dzieje z permanentnie popełniającymi błędy „Nietykalnymi - nieukami”? Nic - jak gwizdają, tak gwizdzą i śmieją się wszystkim w twarz, twierdząc: - Nam to możecie ... nagwiszdać!

Marszałek Małopolski, Marek Nawara, z tygodnia na tydzień staje się coraz bardziej wytrawnym strzelcem rzutów karnych. Umiejętności skutecznego egzekutora „jedenastek” nabiera wraz z kolejno przekazywanymi kompleksami sportowymi w ramach programu „Moje Boisko - Orlik 2012”. Do końca roku w województwie ze stolicą w Krakowie powstanie 25 boisk – „Orlików”.

Rezultat ten uznać należy za całkiem, całkiem, choć początkowo ambitny plan zakładał budowę w Małopolsce pół setki obiektów. W ogólnopolskiej rywalizacji na „Orliki” nasze województwo plasuje się mniej więcej w połowie stawki: wprawdzie ustępuje liderowi – Kujawom, ale wyprzedza m.in. Dolny Śląsk i województwo łódzkie.

W Kętach minister Drzewiecki

6 grudnia z udziałem ministra Sportu i Turystyki Mirosława Drzewieckiego otwarto kompleks sportowy wybudowany w Kętach w ramach programu „Moje boisko – Orlik 2012”. Kosztował 1 297 tys. zł. Obiekt w sąsiedztwie T.S. „Hejnal” czynny jest codziennie od 7-22. Gospodarzem uroczystości był burmistrz gminy Kęty Roman Olejarz. Wśród oficjalnych gości znaleźli się: marszałek Województwa Małopolskiego Marek Nawara, poseł na Sejm RP Paweł Graś, członek Zarządu Województwa Marek Sowa, dyrektor Wydziału Zarządzania Funduszami Europejskimi w Urzędzie Wojewódzkim Stanisław Pajor i starosta oświęcimski Józef Kala. Przekazali oni zgromadzonej młodzieży piłki mające służyć wszystkim korzystającym z obiektu. Na zakończenie uroczystości rozegrano mini-turniej piłkarski.

W Wolbromiu marszałek Nawara

W sobotę, 20 grudnia 2008 roku, przekazano we władanie młodych adeptów sportu kompleks boisk przy Szkole Podstawowej Nr 1 w Wolbromiu. Orlik w Wolbromiu był 17. obiektem oddanym do użytku w naszym regionie w tym roku. Uroczystość, mimo przenikliwego chłodu, zgromadziła wiele osób. W otwarciu obiektu uczestniczył marszałek Marek Nawara, przedstawiciel wojewody Andrzej Klimczak, burmistrz Wolbromia Jan Łaksa, samorządowcy wojewódzcy, powiatowi i gminni, lokalne władze sportowe oraz liczne rzesze młodzieży.

Marszałek obdarował dzieci piłkami do gry w koszykówkę, piłkę nożną i siatkówkę, a dzieci w ramach podziękowania wręczyły szefowi małopolskiego samorządu kwiaty i stroiki świąteczne. Po poświęceniu obiektu przez proboszcza parafii pw. św. Katarzyny ks. dziekana Mieczysława Raszewskiego nastąpiło uroczyste przecięcie wstęgi i przekazanie obiektu we władanie młodzieży.

Po części oficjalnej goście nie tylko

obejrzeni piękny obiekt, ale także postanowili go „wypróbować”. W bramce stanął golkeeper Przeboju Maciej Palczewski. Karne strzelali udanie (lub mniej udanie) marszałek Marek Nawara, Andrzejem Klimczak, burmistrz Jan Łaksa, radny wojewódzki Zbysław Owczarski, członek Zarządu MZPN Jerzy Nagawiecki, prezes „Przeboju” Andrzej Kondziolka i kapitan drużyny Jarosław Rak, a także liczni chętni, uczestnicy uroczystości. Następnie odbył się trening i pokaz gry w wykonaniu najmłodszej grupy zawodników z drugoligowego Przeboju.

Kompleks „Orlik” w Wolbromiu kosztował 1,07 mln zł i był jednym z najtańszych w Małopolsce. Budżet województwa wyasygnował 333 tys. zł, kolejne 333 tys. zł. pochodzą z ministerstwa, resztę pokryła gmina Wolbrom. Prace przy kompleksie boisk wykonywało Przedsiębiorstwo Wielobranżowe Budowlane Lesław Gil z Wolbromia oraz InterHall Sp. z o.o. z Katowic.

Wolbromski „Orlik” z razu stał się atrakcją numer jeden tutejszych adeptów futbolu. Chętnych do uwijania się za piłką nie brakuje. Boisko jest stale wykorzystywane. Chłopcy z poszczególnych dzielnic miasta rezerwują plac, zwołują się sms-ami.

W Małopolsce: plan połowicznie wykonany

Do tej pory otwarto 17 kompleksów. Boiska działają w Racławicach, Brzesku, Gdowie, Kasinie Wielkiej, Myślenicach, Podegrodziu, Charsznicy, Skawinie i Tarnowie. Do końca roku w Małopolsce winno powstać jeszcze 8 boisk. Tuż przed świętami Bożego Narodzenia „Orlik” przyleciał do Wolbromia. Na kilka dni przed końcem roku pewnie jest, że 19 małopolskich gmin nie zdąży z boiskami. W Wadowicach po raz czwarty nie udało się wyłonić wykonawcy, bowiem koszty inwestycji przerastają możliwości budżetowe gminy. Papięskie miasto, jako pierwsze w Małopolsce, zwróciło się do Ministerstwa Sportu z wnioskiem o przełożeniu terminu realizacji boiska. Precedensowa decyzja pozwoli na zakończenie inwestycji w kwietniu. Inne gminy podążyły tym tropem. Z kolei w Rabie Wyżnej wybudują boisko za 1,9 mln zł. Orlik ruszy dopiero 1 czerwca 2009 roku, powstaje bowiem w trudnym, podmokłym terenie. W podobnej sytuacji jest kolejnych 18 innych gmin, które nie sprostają ministerialnym terminom. Jednak i tam prędzej czy później boiska powstaną.

W 2009 roku województwo małopolskie zamierza przekazać na kolejne inwestycje tego typu 15 mln zł. Równolegle ruszą też podobne programy – „Grand Prix Orlików” (cykl zajęć dla dzieci i młodzieży na nowo powstałych obiektach) oraz „Orlik PLUS” (polegający na dofinansowaniu remontów i modernizacji boisk sportowych).

W samym Krakowie powstanie zaledwie jeden Orlik (podobnie jak w Gdańsku). To małowporównaniu z Łodzią (11), Bydgoszczą (3) czy nawet Warszawą (3). – Założenie było takie, by w każdej gminie zbudować choć jedno boisko. Ponad 60 proc. Orlików powstało już na Kujawach, ale z drugiej strony na Opolszczyźnie nie działa jeszcze ani jeden (do końca roku powstaną dwa). Wszystkie regiony w ostatnich dniach grudnia będą otwierały kolejne kompleksy, ale żaden nie zdąży ze wszystkimi.

W Polsce: najlepiej Kujawy, najgorzej Opole

Gdzie otwarto najwięcej Orlików, a gdzie najmniej (stan na 17 grudnia 2008):

kujawsko-pomorskie	30 boisk na 46 planowanych
dolnośląskie	24 na 51
śląskie	16 na 35
łódzkie	19 na 48
zachodnio-pomorskie	18 na 55
podkarpackie	9 na 32
świętokrzyskie	2 na 10
opolskie	0 na 7

Program „Moje boisko, ORLIK 2012”

Program Moje Boisko – Orlik 2012 zakłada budowę ogólnodostępnych, bezpłatnych kompleksów boisk sportowych wraz z szatniami i zapleczem socjalnym, w każdej gminie na terenie całego kraju. Jest programem rządowo-samorządowym.

Zadanie będzie dofinansowywane w 33% przez Ministerstwo Sportu i Turystyki, pozostałe koszty pokryje budżet Województwa Małopolskiego (w 1/3) oraz jednostki samorządu terytorialnego inwestorzy (1/3). Każdego roku będzie ogłaszany nowy nabór wniosków o udział w Programie.



Założenia programu „Moje boisko – Orlik 2012”:

W ramach rządowego Programu „Moje boisko – Orlik 2012” powstają kompleksy sportowe w skład, których wchodzi dwa boiska ze sztuczną nawierzchnią – boisko

„Orliki” na gwiazdkę!

piłkarskie o wymiarach 30 x 62 m (pole gry 26 x 56 m), boisko wielofunkcyjne o wymiarach 19,1 x 32,1 m oraz budynek sanitarno – szatniowy. Wokół 6 słupów oświetleniowych dla potrzeb boiska piłkarskiego, doświetlających jednocześnie boisko wielofunkcyjne.

Wstępny koszt budowy kompleksu Ministerstwo Sportu i Turystyki określiło na około 1 100 000 złotych. Na koszt ten złożył się:

1. Ministerstwa Rozwoju Regionalnego (dofinansowanie w wysokości 333 000 złotych),
2. Budżet Województwa Małopolskiego (dofinansowanie w wysokości 333 000 złotych),
3. Środki własne wnioskodawcy (pozostałe koszty)

W budżecie Województwa Małopolskiego zabezpieczono w roku bieżącym środki finansowe w wysokości 17.333.000 zł. Planowano zbudować 52 kompleksy sportowe.

Sztuczne - pełnowymiarowe

W Krakowie oddano do użytku pełnowymiarowe (108 m x 68 m) boisko ze sztuczną trawą. Jest zlokalizowane przy Zespole Szkół Budowlanych nr 1 przy ul. Szablowskiego. Budowano je ledwie dwa i pół miesiąca. Kosztowało około dwa miliony zł. Zostało sfinansowane z pieniędzy miejskich. Dyrekcji szkoły marzy się teraz zamontowanie oświetlenia placu gry. Oby tylko szybko znalazł się fundusze na potrzebne przedsięwzięcie. Z boiska korzystać będą także uczniowie Szkoły Mistrzostwa Sportowego o profilu piłkarskim, która korzysta z gościnności „Budowlanki”.

(JN)



Próba boiska wypadła pomyślnie...



Wolbrom: Marszałek Marek Nawara przekazuje piłki



Wolbrom: Marszałek Marek Nawara i burmistrz Wolbromia Jan Łaksa



Kęty: od lewej - Marek Sowa, Paweł Graś, Mirosław Drzewiecki, Stanisław Biszytyga, Józef Kala



Ja do ciebie, ty do mnie...

foto: Jerzy Nagawiecki, Marek Mordan

50-lecie Podokręgu PN w Oświęcimiu

W Rajsku, w pięknym zajeździe, obchodzono jubileusz 50-lecia Podokręgu Piłki Nożnej w Oświęcimiu. Wśród zaproszonych gości znaleźli się m.in. słynny selekcjoner biało-czerwonych Antoni Piechniczek oraz wiceprezes MZPN i członek Zarządu PZPN - Zbigniew Lach. Był obecny wieloletni prezes PPN Oświęcim - Jan Maślanka, który niedawno oddał ster w ręce Tadeusza Szczerbowskiego.



Janina Durańczyk, pierwsza gospodyni stadionu, wraz z śp. mężem Bolesławem (czołowy obrońca Soły Oświęcim i Unii) budowali stadion z myślą o przyszłych sukcesach. Na razie marzenia musi odłożyć do lamusa.

- Środowiska piłkarskie zaraz po wojnie było bardzo zintegrowane. Życie kulturalne koncentrowało się wokół boiska. Obok szatni piłkarskiej istniał kort tenisowy, na którym roz-



szych, starszych, aż po rezerwy i pierwszą drużynę. Zaszczycem było grać w Unii, a teraz jak słyszę, że ktoś kopnął piłkę dwa razy dobrze i woda sodowa mu uderza, to aż strach co może być z moim klubem za kilka lat. Dawniej młodzież dostawała pół

Zbigniew Lach, wiceprezes Małopolskiego Związku Piłki Nożnej, wręczył w asyście Antoniego Piechniczka wyróżnienia dla jubilatów.

Złote Odznaki Polskiego Związku Piłki Nożnej otrzymali Tadeusz Szczerbowski i Aleksander Kacizak,

Jubileuszowy wspomnień czar

Na przestrzeni lat zmieniał się wizerunek Podokręgu. Następowala nie tylko rotacja wśród osób zarządzających strukturami, ale po kilku reformach terytorialnych, także obszar jego działalności. Aktualnie funkcjonuje tu ponad 30 klubów, gdzie szkoli się około dwóch tysięcy adeptów tej pięknej dyscypliny sportu. Dla jej dobra pracuje ok. 300 działaczy.

Ongiś wizytówką oświęcimskiego PPN była Unia Oświęcim. Obecnie rolę tę przejęły mniejsze ośrodki. Stagnacja jest zauważalna, wszak Podokręg nie posiada reprezentanta wśród IV-ligowców. Tylko dwie ekipy występują szczebel niżej: Górnik Brzeszcze i Niwa Nowa Wieś. Wielu starszych działaczy z łezką w oku wspomina czasy, kiedy Unia pukała nawet do II-ligowych bram. Baraż z imienniczką z Tarnowa wypełniał stadion po brzegi. Podobnie mecze w ramach Pucharu Polski, jak choćby ten z wicemistrzem Polski, GKS Tychy. Metę w Oświęcimiu miał jeden z etapów kolarskich Wyścigu Pokaju.

grywano wiele meczów. Działacze, lekarze, trenerzy, sędziowie, prokuratorzy, świat intelektualny Oświęcimia za punkt honoru stawiał sobie czynne uprawianie sportu, choćby rekreacyjne. Zaangażowani byli prawie wszyscy, a wódarze nie szczędzili grosza na swój ukochany klub. Teraz młodzież ma wiele rzeczy na wyciągnięcie ręki. Dlaczego z nich nie korzysta? Wraz z mężem zaraz po wojnie, kiedy wróciliśmy z przymusowych robót z Niemiec, sami reperowaliśmy piłki i pierwsze koszulki przywiezione z Zachodu. Mąż miał patent na korki, które tworzył ze skóry sklejał kilkakrotnie. Jedna pralka Frania potrafiła obsłużyć kilka drużyn. Od rana do wieczora ćwiczyło po sześć drużyn trampkarzy, juniorów młod-



czekolady na pokrycie ubytku energii i to była wystarczająca zapłata za reprezentowanie barw ukochanego klubu. Teraz słyszę, że wiodące są kluby z terenu. Kiedyś te kluby, aby zagrać sparing z Unią musiały dużo wcześniej się zapisać na długą listę oczekujących. Choć może dobrze, że wyprzedziły potężne ongiś finansowo miastowe kluby... Pokazały działaczom, że pasja i duże zaangażowanie to cenne wartości w mniejszych społecznościach. Kiedyś na boisku ręczny zegar odmierzał czas od meczu do meczu. Teraz supertechnika, a grać podobno nie ma komu. Och, ta cywilizacja, wypiera czysty sport. Życzę jubilatowi wiele samozaparcia, sukcesów, zdrowia w wypełnianiu swej misji - kończy wspomnienia 90-ltnia Janina Durańczyk.

a brązowe - Jan Tobiasz i Roman Kurzak.

Natomiast Złote Odznaki MZPN otrzymali: Aleksander Heród, Stanisław Kołaczek i Władysław Amrozi, Srebrne: Henryk Smolarek, Stanisław Pałamarczuk i Adam Wyporek; Brązowe: Stanisław Jarosz, Bogdan Dułęba, Sławomir Szczerbowski, Andrzej Dudziak, Krzysztof Olejczyk, Krzysztof Korzec, Mieczysław Grubka, Wiesław Bartel, Jan Kasperek, Piotr Szymański, Edward Szymański, Andrzej Korjakowski i Krzysztof Stróziak.

Z kolei starosta oświęcimski Józef Kała, burmistrz Brzeszcza Teresa Jankowska, wójt Polanki Wielkiej Mariusz Figura i wicemarszałek UM Marek Sowa oprócz gratulacji obiecali pomoc.

MAREK MORDAN („Dziennik Polski”)

